NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 224 (2765). Wilno, Środa 23 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—[illegible] gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Szkolnictwo zawodowe czy ogólnokształcące?

Artykuł poniższy zamieszczamy jako dyskusyjny. Red.

Żyjemy w dobie powszechnego kryzysu, który objął nietylko dziedzinę gospodarstwa społecznego całego świata, lecz wkradł się również do życia społecznego i politycznego narodów.

Jest to więc niedomaganie ogólne, strukturalne raczej niż konjunkturalne. Czy mamy biernie przyglądać się temu chaosowi powstałemu w okresie powojennym, czy opuścić bezradnie ręce i czekać zmiłowania boskiego, albo pomocy od państw innych? Doświadczenie już nas nauczyło, że tylko na własne siły liczyć możemy, że tylko własnemi rękami usunąć możemy przeszkody, piętrzące się na naszej drodze. W ten sposób zdobyliśmy swą niepodległość polityczną i w ten sam sposób musimy uporać się z wszelkiemi trudnościami natury gospodarczej, wynikającemi z trwającego obecnie kryzysu. Aczkolwiek rozmiary kryzysu w Polsce są znacznie mniejsze niż na Zachodzie, to jednak przyczyny jego są te same. Chcąc kryzys ten pokonać, musimy walkę rozpocząć od podstaw, musimy zmienić nastawienie psychiczne naszego społeczeństwa, musimy pogląd jego na świat i życie oprzeć na fundamencie wiedzy gospodarczej. Ponieważ zaś starsza generacja nie miała możności zdobycia wykształcenia gospodarczego, gdyż rządy zaborcze celowo utrudniały wszelką akcję, zmierzającą w tym kierunku, musimy dołożyć wszelkich starań, aby następcy nasi, obecna młodzież wolnej i niepodległej Polski posiadła gruntowne wykształcenie gospodarcze.

A więc stoi przed nami konieczność całkowitego przekształcenia naszego szkolnictwa. W tym kierunku idą prace twórcy ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r., ministra oświaty i obecnego premjera rządu p. Janusza Jędrzejewicza. Zdając sobie dobrze sprawę z konieczności wychowania gospodarczego i wykształcenia inicjatywy gospodarczej, tak ważnej szczególnie dla naszego społeczeństwa, które nie ma za sobą żadnej tradycji w tej dziedzinie, twórca wspomnianej ustawy zrównał w niej szkoły zawodowe z ogólnokształcącemi, nakładając na nie jednocześnie obowiązek wychowania obywateli, przygotowanych nie tylko do obejmowania stanowisk po swych poprzednikach, nie tylko świadomych swych obowiązków wobec państwa i społeczeństwa, ale również umiejących tworzyć nową atmosferę społeczną, sprzyjającą rozbudowie życia gospodarczego, a więc biorących czynny udział w twórczej pracy dla rozwoju, dobrobytu i potęgi naszego państwa

Zmiana stanowiska rządu w stosunku do szkolnictwa zawodowego jest nakazem chwili obecnej, skoro ma ono do spełnitnia tak ważne zadania.

A przecież od zarania naszej państwowoci nikt nie zajął się tak gorliwie zagadnieniem rozwoju i znaczenia szkół zawodowych, które powstawały sobie przygodnie, bez jakiegokolwiek planu ich sieci, istniały bez dokładnie opracowanych i dostosowanych do potrzeb życia gospodarczego programów nauczania, wreszcie znikały w sposób cichy i nikomu nie znany, pozostawiając żal jedynie wśród tych, którzy rozumieli jaką stratę ponosi wskutek tego państwo

Czy szkoły te nie zdołały pozyskać sobie zaufania społeczeństwa, które uznawało jedynie gimnazja ogólnokształcące? Czy nie umiały wypełnić swych obowiązków? Nie! Dlaczegóż więc jeszcze w roku szkolnym 1928-1829 mamy w Polsce tylko jednego ucznia szkół zawodowych na 390 obywateli, gdy tymczasem w gimnazjach jeden uczeń przypada na 139 obywateli; stosunek zaś liczbowy gimnazjów do szkół zawodowych wynosił 5,6 : 1. Przyczyn tego stanu należy szukać w fałszywem „nastawieniu" naszego społeczeństwa nie rozumiejącego znaczenia szkół zawodowych, do których posyłało się dotychczas jedynie mniej zdolnych kandydatów względnie tak zwanych „wypędków" czyli uczniów usuniętych z innych szkół. Obecnie, dzięki kilkuletniej propagandzie znaczenia szkół zawodowych dla kraju oraz gorącemu poparciu ich przez władze państwowe, szkoły te zdobywają sobie coraz większe zrozumienie wśród społeczeństwa; potwierdza to fakt, że zgłaszają się do nich nie tylko dzieci rodziców niezamożnych i mniej zdolne jak dotychczas, lecz również dzieci inteligencji, urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, a co najważniejsze jest coraz mniej wspomnianych powyżej „wypędków", a coraz więcej młodzieży zdolnej. Z radością więc możemy stwierdzić, że z roku na rok wstępuje do naszych szkół materjał coraz lepszy. Kwestja ta wchodzi więc na właściwe tory, boć przecież nauka w szkołach zawodowych nie jest łatwiejsza niż w ogólnokształcących, a raczej trudniejsza, wymaga przytem pewnych uzdolnień specjalnych, a mianowicie: spostrzegawczości i szybkiej orjentacji, samodzielności i energji.

Dlatego też słuszne są poczynania naszych władz oświatowych, które coraz silniejszy kładą nacisk na rozwój propagandy szkolnictwa zawodowego. W stosunku do naszych stron stwierdza to okólnik Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nr. 150 z dnia 25 kwietnia r. b. o treści następującej:

„Wobec tego, że do głębokich wsi, osiedli ludzkich, oddalonych od większych ośrodków kultury, nie docierają lub docierają słabo wiadomości oświaty i cywilizacji, należy wszelkiemi sposobami starać się o przeprowadzenie propagandy szkolnictwa zawodowego do najbardziej oddalonych od nas zakątków prowincji, gdyż nauka zawodu, prócz korzyści osobistych dla przyszłości ucznia, stanowi o dobrobycie i przyszłości całego narodu, o ile jest ujęta w szerokiej skali. Musimy zatem postarać się, by w każdej wiejskiej szkole powszechnej, w każdej gminie i w każdej najdrobniejszej filji urzędu państwowego — znajdowały się dokładne dane dotyczące szkolnictwa zawodowego, by kierownik publicznej szkoły powszechnej, wójt gminy, proboszcz parafji i inni, stojący na pewnym szczeblu kultury — mogli uświadamiać miejscową ludność o potrzebie i celowości kierowania młodzieży wiejskiej do szkół zawodowych, oraz wskazywać i doradzać, w jakim kierunku należy danego młodego osobnika kształcić, do której szkoły posłać".

„Gospodarcze nastawienie szkolnictwa nie jest tedy tylko wewnętrzną kwestją szkoły i przejściowym prądem wychowawczym, lecz jest ono także kwestją bytu narodowego" (K. Sosnowski w pracy p. t. „Szkoła Handlowa na usługach Państwa i Społeczeństwa").

Decyzja więc oddania dziecka do szkoły ogólnokształcącej czy zawodowej nie może być dziełem przypadku czy też naśladownictwa, lecz ma opierać się przedewszystkiem na zamiłowaniu i uzdolnieniu samej młodzieży. Rodzice zwykle pytają ile wynosi opłata w szkole, jakie są jej uprawnienia i ile lat trwa nauka, rzadziej zaś pomyślą o tem czy dziecko ich będzie nadawało się do tej szkoły. Trzeba bowiem pamiętać, że nieodpowiedni wybór typu szkoły może zwichnąć karjerę danego młodego człowieka, a społeczeństwu przysporzyć malkontentów i wykolejeńców życiowych. A zatem przed oddaniem dziecka do szkoły należy dobrze się zastanowić nad wyborem jej rodzaju oraz przydatnością i korzyścią, jaką po ukończeniu jej mogą osiągnąć sami absolwenci oraz państwo.

Słusznie bowiem twierdzi cytowany przed chwilą autor, że:

„Wychowanie gospodarcze młodzieży jest dla nas równie ważnem zagadnieniem, jak wychowanie militarne, a nawet od niego ważniejszem, boć sprawy polityczne zależne są od spraw gospodarczych. Kto to rozumie, ten nie będzie rozdzierał szat z powodu reformy gimnazjów, i zpowodu obniżania kultury narodowej, która kwitnąć i rozwijać się może tylko na podłożu ogólnego dobrobytu".

Ogromna nadprodukcja, jak dotąd maturzystów gimnazjalnych stwarza grupę ludzi niezadowolonych z osiągniętych wyników, szukających posad urzędniczych, których znaleźć obecnie nie mogą, z konieczności zatem powiększających szeregi t. zw. bezrobotnej inteligencji. A przecież utrwalenie niepodległości oraz dobrobytu i potęgi naszego państwa musimy oprzeć nie na malkontentach, lecz na ludziach odpowiednio przygotowanych do życia, zdolnych do pracy i pożytecznych sobie i państwu.

K. W.

Francuski adwokat oskarża min. Goeringa o podpalenie Reichstagu.

PARYŻ. (Pat). Znany adwokat francuski More Giafferi, który zadeklarował gotowość obrony oskarżonych o podpalenie Reichstagu, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Le Rempart".

Giafferi dowodzi, że minister Goering jest odpowiedzialny nietylko moralnie, ale i faktycznie za tę zbrodnię. On, nie kto inny — twierdzi Giafferi — zorganizował tę sprawę. On wydał rozkaz spalenia Reichstagu. Ażeby dokonać tego czynu, trzeba było zużyć kilkuset kg. nafty. Dostarczenie tak wielkiej ilości materjałów palnych do Reichstagu nie mogło być nie zauważone przez policjantów, pilnujących gmachu parlamentu niemieckiego. Podpalacze przenieśli cały materjał palny podziemnym korytarzem, który łączy gmach parlamentu z pałacem rady ministrów. W tym czasie — podkreślił Giafferi — zamieszkiwał pałac prezydjum rady ministrów minister Goering, który był równocześnie przewodniczącym Reichstagu. Goering czynu swojego dokonał nie w celu zwalczania komunistów, lecz w celu zaatakowania von Papena i prezydenta Hindenburga.

Dalej adwokat Giafferi zaznaczył, że postanowienie trybunału w Lipsku według którego trybunał odmówił prawa bronienia podsądnych adwokatom obcym, niezgodne jest z ustawodawstwem niemieckim. Ustawodawstwo niemieckie nie przewiduje dotychczas żadnych ograniczeń narodowościowych i wypływających z przynależności państwowej w stosunku do zgłaszających się obrońców. Wiem — kończy swe oświadczenie Giafferi — że nie będę bronił podsądnych. Regime hitlerowski zanadto obawia się prawdy, a prawdą jest, że Goering dokonał tego zamachu.

Co ma oznaczać pakt włosko-sowiecki.

MOSKWA. (Pat). Sowieckie czynniki oficjalne potwierdzają, że zawarcie włosko - sowieckiego paktu o nieagresji jest kwestją bardzo krótkiego czasu. Podpisanie paktu ma nastąpić w Rzymie.

Z miarodajnych kół dowiaduje się korespondent PAT, że komentarze prasy niemieckiej, jakoby pakt ów miał stanowić przeciwwagę paktom z Francją i Polską oraz z protokółem londyńskim, pozbawione są wszelkiej podstawy Według opinji tutejszych kół, pakt z Włochami jest jednem z posunięć polityki sowieckiej, obliczonem na rozluźnienie paktu czterech.

„Niebieskie koszule" wyjęte z pod prawa.

DUBLIN. (Pat). Rada Wykonawcza Irlandji uchwaliła wyłączyć z pod prawa członków organizacji „niebieskich koszul". Jednocześnie postanowiono utworzyć sąd wojskowy, który czuwałby nad bezpieczeństwem.

Rozbrojeniowe plany Roosevelta.

WASYNGTON. (Pat). Według opinji kóół politycznych, uwagę prezydenta Roosevelta zajmuje ostatnio kwestja rozbrojenia światowego. Twierdzą tu, że skoro tylko wewnętrzna sytuacja przestanie go absorbować wyśle do Genewy Normana Davisa z nowemi instrukcjami. Instrukcje te będą szły w kierunku przyśpieszenia pracy konferencji rozbrojeniowej i zakończenia jej pozytywnym sukcesem. Roosevelt miał wstrzymać podobno wydatkowanie sum, przeznaczonych na unowocześnienie armji do chwili wyjaśnienia sytuacji na konferencji rozbrojeniowej.

Protest spichrzów zbożowych.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" donosi, jakoby Kanada i Australja wystosowały oficjalny protest do rządu brytyjskiego z powodu stosowania dumpingu przy wywozie pszenicy do Anglji przez Francję, Niemcy, Rosję i Polskę. Kanada i Australja miały zwrócić uwagę na to, że dumping ten spowodował w ostatnich tygodniach spadek cen pszenicy na rynku.

Dokoła spotkania włosko-austrjackiego

BERLIN, (PAT). — „Kreuzztg." w korespondencji z Paryża pisze, że głosy prasy francuskiej o wydarzeniach w Riccione wskazują, że do porozumienia francusko — włoskiego jest jeszcze bardzo daleko, oraz kwestja austrjacka stanowi tylko próbę sił między Francją a Włochami.

Zdaniem dziennika, Mussolini dąży do zakrojonej na wielką skalę sanacji stosunków, do czego według doniesień z Rzymu — przyczynić się ma, oprócz zawarcia pozoromienia włosko — austrjackiego, również rewizja traktatów i pewne ulgi wojskowe.

Inne dzienniki wykazują naogół zdezorjentowanie lub mówią wyraźnie o zagadce. „Local Anzeiger" i „Deutsche Allgemeine Ztg." nazywa stanowisko Francji w sprawie Austrji manewrem, mającym na celu odwrócenie uwagi od kwestji rozbrojeniowej.

PARYŻ, (PAT). — Komentując rozmowy w Riccione, „Le Petit Parisien" zwraca uwagę na to, że w kwestji utrzymania niepodległości Austrji poglądy Mussoliniego i Dolfussa znajdują pełne poparcie w Londynie i Paryżu. W stosunku do projektów odbudowy gospodarczej i politycznej Austrji i państw Europy Centralnej, które — zdaje się — przyjęte zostały w Riccione, Francja musi zgłosił pewne zastrzeżenia.

Dziennik podkreśla też dążność współpracy Wiednia i Małej Ententy oraz zupełne odosobnienie Niemiec w opinji europejskiej.

PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska w dalszym ciągu omawia spotkanie w Riccione. Z głosów tych wynika, że opinja publiczna Francji życzliwie powitałaby utworzenie bloku gospodarczego, złożonego z Austrji, Węgier i państw Małej Ententy. Dzienniki wyrażają nadzieję, że taki właśnie będzie rezultat rozmów Dolfussa z Mussolinim. Pozostają wszakże nadal w mocy zastrzeżenia co do rewizjonistycznych zamierzeń włoskich.

Minister Spr. Zagr. Węgier o zagadnieniach Europy Środkowej.

BUDAPESZT. (Pat). „Pester Lloyd" publikuje wywiad z węgierskim ministrem spraw zagranicznych Kanya, który oświadczył, że pośrednictwo Ameryki w konflikcie austrjacko-niemieckim przyniesie rezultaty pozytywne. Węgry — podkreślił minister — pragną załagodzenia tego konfliktu, zgodnie ze swą dotychczasową polityką współpracy z Austrją, Włochami i Niemcami, jak również w myśl polityki szukania życzliwości Angiji i Francji oraz porozumienia z Małą Ententą. Polityka angielska godzi się z celami polityki włoskiej, dotyczącemi Europy Środkowej, a zwłaszcza obszaru naddunajskiego. W konkluzji minister oświadczył, że pakt 4-ch, zapewniający pokój świata, mimo osłabienia go ze strony Francji, korzystny jest dla idei rewizjonistycznej, rozwijającej się coraz bardziej.



Międzynarodowy kongres historyków w Warszawie.



W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Historyków.

Na zdjęciu fragment posiedzenia inauguracyjnego. Na mównicy rektor Kutrzeba w chwili odczytywania swego referatu naukowego.

Nowi posłowie na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Dnia 22 sierpnia p. Francisco Serrat'y Bonastre, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji, złożył Panu Prezydetnowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku Królewskim

WARSZAWA. (Pat). Dnia 22 sierpnia r. b. o godzinie 11 p. Jan Politis, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Grecji złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Zamku Królewskim.

Powrót polskiej wyprawy polarnej.

WARSZAWA, (PAT). — Dr. inż. Jan Lugeon, dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego i przewodniczący polskiej narodowej komisji roku polarnego 1932—33, otrzymał od członków wyprawy wiadomość, że wyprawa, przebywająca na wyspie Niedźwiedziej od 13 miesięcy, opuściła wyspę i po burzliwej podróży przybyła w dniu wczorajszym szczęśliwie do Tromso. Po przybyciu członków wyprawy do kraju i złożeniu materjału obserwacyjnego, Państwowy Instytut Meteorologiczny przystąpi natychmiast do opracowania tego materjału, aby jak najprędzej podać wyniki wyprawy do wiadomości świata naukowego. Dyr. Lugeon otrzymał od uniwersytetu madryckiego zaproszenie do wygłoszenia odczytu o pracach polskiej wyprawy polarnej na wyspę Niedźwiedzia oraz o pracach i badaniach z dziedziny elektryczności atmosferycznej.

Przedstawiciele niemieckiego wielkiego przemysłu chemicznego w Łotwie.

RYGA. (Tel. wł. „Kurj. Wileńskiego"). W związku z przyjazdem do Łotwy przedstawicieli wielkiego niemieckiego przemysłu chemicznego w osobach 3 dyrektorów s-ki akc. farb i wytworów chemicznych, dyrekcja Banku Libawskiego zamierza urządzić szereg wielkich przyjęć: m. in. projektowany jest raut w hotelu „Roma".

W kołach społeczeństwa żydowskiego zamierzenia te wywołały duży niepokój i niezadowolenie. Należy się spodziewać, że koła żydowskie zaczną masowo wycofywać swoje wkłady. Masowe wycofanie wkładów przez klientelę żydowską może spowodować duże trudności dla Banku, tem bardziej, że — jak wiadomo — dwa lata temu Bank Libawski pierwszy zawiesił wypłaty, co pociągnęło za sobą konieczność wydania szeregu ograniczeń i wreszcie ogłoszenie ogólnego moratorjum w Łotwie.

Obrady II Międzynarodówki.

PARYŻ. (Pat). W dalszym ciągu konferencji II międzynarodówki socjalistycznej przemawiał były naczelny redaktor „Avanti", dzisiejszy emigrant polityczny Nenni, domagając się zwołania konferencji przedstawicieli II międzynarodówki z reprezentantami III międzynarodówki komunistycznej w celu ewentualnego uzgodnienia frontu walki. Nenni zarzucił socjal - demokracji niemieckiej, że dla obrony demokracji poświęciła zdobycze socjalne. Redaktor „Vorwaerts" Stampfer w ostry sposób zaprotestował przeciwko tym —.jak się wyraził — insynuacjom Nenni.

PARYŻ. (Pat). W czasie dzisiejszych obrad międzynarodowej konferencji socjalistycznej zabrał głos Renaudel, który bronił stanowiska mniejszości socjalistów francuskich. Mówca protestował przeciwko zarzutowi, że dąży on do stworzenia kierunku zbliżonego do faszyzmu. Dalej podkreślił, że najważniejszem jest to, że międzynarodówka nie odważyła się dotąd wypowiedzieć w kwestji obowiązków stronnictw socjalistycznych w krajach, gdzie poczucie demokracji rozwinięte jest silniej, aniżeli gdzieindziej. Najważniejszem zagadnieniem jest sprawa wpływów stronnictw socjalistycznych. W krajach, gdzie panuje demokracja, socjalizm nie może służyć koncepcjom nierealnym. Renaudel i jego grupa nigdy nie zgodzą się na oderwanie socjalizmu od narodowości. Według mówcy pewne sprawy należy rozwiązywać w duchu narodowym, wypowiada się natomiast przeciwko rozwiązywaniu niektórych zagadnień w duchu nacjonalistycznym. Rozwiązaniom w duchu narodowym socjalizm zawsze powinien sprzyjać, nie obawiając się posądzenia go o zdradę międzynarodówki W wojnie obronnej — twierdzi mówca— każdy socjalista powinien przyjść z pomocą.

Mowę zakończył Renaudel wśród gorących oklasków większości zgromadzonych.

WIELKIE ROCZNICE W WILNIE.

Wczoraj od godz. 18 do 19 i pół. w m. sali konferencyjnej Urzędu Wojew. obradował Komitet Wykon. obchodów wielkich rocznic w Wilnie. Przewodniczył prezes komitetu p. rektor prof. Opoczyński, pierwszy głos zabrał po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, p. Zygmunt Nagrodzki, jako przedstawiciel „sekcji krożańskiej". Obchód rocznicy słynnego dramatu w Krożach odbędzie się w rocznicę okrutnego zmasakrowania krożańskich włościan, dnia 10 listopada. Złożą się na te uroczystości: odsłonięcie tablicy w w. sali konferencyjnej Urz. Wojew., jako w. tej w której za czasów rosyjskich odbywał się proces Krożański. Pozatem ma odbyć się akademja, m. inn. z trzema prelekcjami. Stronę prawną całej sprawy, zwłaszcza procesu krożańskiego omówi mec. Krzyżanowski, nie są jeszcze wybrani prelegenci dla strony historycznej i społecznej. Kwestją oceny broszury napisanej o wypadkach w Krożach ma zająć się p. dr. Charkiewicz.

Sprawę ze stanu przygotowań do obchodu rocznicy zgonu Lwa Sapiehy, wielkiego hetmana, kanclerza i wojewody wileńskiego — zdawał ks. Tyczkowski, rektor kościoła św. Michała. Dowiedzieliśmy się, że wszystkie trumny dla przechowania porozsypywanych szczątków rodziny hetmana są już gotowe. Najwięcej trudności jest z restauracją wspaniałego nagrobnego pomnika hetmana w kościele. Podczas najrozmaitszych napadów, rabunków i dewastacyj ucierpiał on bardzo wiele. Ogólny kosztorys tych robót został obliczony na 2600 zł., brakuje jeszcze więcej niż połowa, mimo że pewne sumy zadeklarowało już Zrzeszenie Artystów U. S. B. (100 zł.) mają też zadeklarować coś p. p. profesorowie, oraz nadeszło sporo list składek. Stan prac przy pomniku przedstawia się w ten sposób, że marmury na profilowania są już sprowadzone i obrobione, pozostaje wprawienie ich i pomnika pierwszej żony Lwa Sapiehy, Krystyny z Tarnowskich.

Ks. Tyczkowski zakomunikował także, iż otrzymał list od ks. Pawła Florjana Sapiehy z Bilczy z szeregiem zapytań w sprawie dokonywanych w komitecie prac, z gotowością poczynienia starań w rodzinie Sapiehów dla zebrania odpowiedniej kwoty. Ks. Tyczkowski przeczytał swoją bardzo wyczerpującą odpowiedź. Inni potomkowie hetmana nie zgłosili się.

Z innych prac, należy stwierdzić, że została już prawie zupełnie wykończona krypta grobowa hetmana, pozatem uporządkowany i częściowo wyłożony t. zw. cegłą pizańską, dziedziniec. Był on nią wyłożony poprzednio lecz usunięto ją w r. 1912-ym.

W dyskusji ustalono datę nabożeństwa za duszę hetmana na 15 listopada. Mają być poczynione też wszelkie starania aby osobę wielkiego męża stanu i opiekuna Wilna, jaknajwięcej spopularyzować, przez odpowiednią akcję informacyjną.

Następną była sprawa obchodu rocznicy urodzin Stefana Batorego. Referował ją częściowo dyr. Szpakiewicz, mianowicie samą kwestję widowiska pod gołem niebem. Dzięki brakowi odpowiednich kostjumów, upadła ona zdecydowanie. Natomiast zupełnie możliwe a nawet łatwe, będzie urządzenie takiego widowiska, według tegoż scenarjusza, w teatrze, do czego gotowość zgłosił dyr. Szpakiewicz. Komitet to przyjął i uchwalono na wniosek p. Turkowskiego rocznicę batorową obchodzić także w Uniwersytecie, z ewent. uczestnictwem przedstawicieli wojska. Płk. Błocki oświadczył że taki udział jest zupełnie możliwy. Dyr. Turkowski wysunął propozycję zaproszenia jakiegoś znawcy epoki Batorego na prelegenta w akademji, wymieniając szereg nazwisk. Wydaje nam się, że najlepszy byłby tu mjr. Otton Laskowski z Warszawy (sztab Główny, o ile się nie mylę), którego poznaliśmy na uroczystościach w Inst. Bad. Eur. Wsch. parę miesięcy temu, jako świetnego prelegenta.

Postanowiono także nawiązać kontakt z Grodnem. Urządza ono swój obchód ku czci Stefana Batorego, z zaproszeniem nań przedstawicieli rządu węgierskiego, którzyby mogli przybyć potem do Wilna, co niezawodnie uczynią. Uroczystości grodzieńskie wyznaczone są na 11 listopada. Między inn. zostanie przed niemi ukończona restauracja zamku, oraz wmurowana tamże tablica ku czci wielkiego króla.

Sprawa rocznicy zgonu Konstantego Ostrogskiego narazie zawieszona. Zawieszone są również wobec licznych trudności technicznych prace sekcji wystawowej Komitetu.

Może do następnego zebrania coś się rozwinie. Chodzi tu o wystawę, którąby objęła pamiątki z czasów Batorego, Lwa Sapiehy, Sobieskiego i r. 63. Co się tyczy tego ostatniego, to zarówno w Tow. Przyj. Nauk, jak i u prywatnych właścicieli w Wilnie podobne eksponaty łatwo by się znalazły. Połączenie wystawy z prelekcjami miałoby wysokie znaczenie pouczające i liczne inne.

Ostatnia sprawa — rocznicy odsieczy wiedeńskiej, (referował ją ppłk. Błocki), spoczywa w niezawodnych rękach wojska. Przedtem niezależnie od tego, będą obchody ściśle kościelne w postaci nabożeństw i odpowiednich kazań w kościołach w dn. 12 września. Wojskowe uroczystości odbędą się 24 i 25 tegoż miesiąca. Capstrzyk, iluminacja zapalonemi na wzgórzach beczkami ze smołą, msza polowa z kazaniem podawanem przez megafony, defilada garnizonu, odczyt czy słuchowisko w radjo — oraz widowisko na wzgórzach antokolskich, albo filmy po kinach — to bogaty program tych uroczystości.

Po sprawozdaniach sekcyj, obrano nowego skarbnika Komitetu, został nim obecny na zebraniu p. dyr. Niżyński, prezes Arch. Inst. Akcji Katol. Następnie p. rektor Opoczyński zrzekł się przewodnictwa, z powodu swego wyjazdu z Wilna, proponując wybór na to stanowisko nowego rektora, prof. Staniewicza. Oponował p. Charkiewicz prosząc rektora Opoczyńskiego o pozostanie na swojem stanowisku, jako będącego in medias res, na co p. rektor stanowczo nie zgodził się. Uchwalono zatem zwrócić się do rektora Staniewicza z prośbą o przyjęcie godności prezesa Komitetu, oraz do p. konserwatora Lorentza, o przyjęcie wiceprezesury.

Na tem zebranie zakończono. Przedtem jeszcze p. Narębski zakomunikował że sala główna dawnej siedziby hetmana później refektarz klasztorny, jak wiadomo, pięknie sklepiona i ozdobiona ornamentem stiukowym, jest już zupełnie odnowiona. **S. Z. Kl.**

Ważny okólnik Ministerstwa Skarbu

Onegdaj Ministerstwo Skarbu rozesłało specjalny okólnik do wszystkich instytucyj finansowych, rozprowadzających kredyt pod rejestr zastawowy zboża. (Między innemi należą tu: Wileński Prywatny Bank Handlowy, Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych). Okólnik ten daje ważne wyjaśnienie w sprawie potrąceń zaległości podatkowych przy wypłacie sum z kredytu rejestrowego pod zastaw zboża.

Jak wiemy, z w/w banków rolnicy mogą otrzymać kredyty pod zastaw zbóż. Jednakże przy udzielaniu takiej pożyczki są potrącane pewne kwoty na spłatę zaległych podatków. Rolnik więc nie otrzymuje pełnej sumy proponowanego kredytu, lecz po potrąceniu niektórych zaległości podatkowych.

W związku z tem powstała kwestja jak dużo można potrącić? Są bowiem tacy podatnicy, których zaległości kilkakrotnie przekraczają wartość plonów zebranych w tym roku.

Otóż Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że:

1) z kredytu rejestrowego należy potrącać zaległości z tytułu podatków gruntowego i przemysłowego, powstałe w okresie od 1 października 1931 r. do 1 kwietnia r. b.;

2) potrącać można tylko do 25-ciu proc. sumy przyznanego kredytu rejestrowego;

3) nie wolno udzielać kredytu rejestrowego temu rolnikowi, którego zaległości podatkowe za czas od 1-go października 1931 r. do 1 kwietnia rb. są większe, niż 25 proc. (jedną czwartą część) sumy tego kredytu rejestrowego, który mógłby w tym roku otrzymać pod zastaw całego posiadanego na sprzedaż zboża. Od tej zasady w wyjątkowych wypadkach mogą być czynione ustępstwa.

W wypadkach, kiedy ostateczna suma zaległości podatkowych nie jest udowodniona dokumentalnie, instytucja rozprowadzająca kredyt (bank) może go udzielić zainteresowanemu rolnikowi, zatrzymując jednakże 25 proc. na pokrycie ewentualnych zaległości.

Postanowienia te nie odnoszą się do t. zw. kredytu zaliczkowego, który otrzymują drobni rolnicy. Z ich zaliczek zaległości podatkowe nie są potrącane. **W. R.**

Na Kubie.

HAWANA, (PAT). — Opinja publiczna republiki kubańskiej domoga się bezustannie wydania byłego prezydenta Machado władzom sądowym. Już został zwołany sąd najwyższy, który będzie rozpatrywać sprawę byłego prezydenta. Z Santiago donoszą o aresztowaniu tam byłego gubernatora miasta. — Tylko dzięki temu uniknął on lynczu.

HAWANA, (PAT). — Do miejscowości Bahiahonde wysłane zostały zbrojne siły lądowe i morskie, które mają owładnąć grupą zwolenników b. prezydenta Machado. Zwolennicy ci odmawiają uznania nowego porządku w republice kubańskiej.

Katastrofa i lyncz.

NAN — CZANG, (PAT). — Pociąg pośpieszny, wiozący 500 uczniów szkoły wojskowej, którzy mieli być wcieleni do armji, walczącej przeciwko czerwonym oddziałom chińskim, wykoleił się w prowincji Kiang — Si przyczem 60 uczniów i oficerów zostało zabitych, 200 odniosło rany.

Katastrofa spowodowana została, jak przypuszczają przez niedbalstwo robotników, układających szyny, choć niewykluczony jest sabotaż ze strony czerwonych. Pozostali przy życiu pasażerowie pociągu schwytali robotników, zatrudnionych przy naprawie toru i natychmiast dokonali nad nimi egzekucji.

BANDY CHUNCHUZÓW.

MOSKWA, (PAT). — Z Chabarowska donoszą, że po otwarciu ruchu towarowego przez stację Pogranicznaja — Chunchuzi wznowili ożywioną działalność. Bandy Chunchuzów koncentrują się bez żadnych przeszkód wpobliżu stacji kolejowej i rozpędzają robotników, pracujących przy naprawie torów. Z Charbina donoszą, że strona mandżurska zarządu kolei wschodnio — chińskiej usiłowała skontrolować rachunki kolei w bankach zagranicznych bez wiedzy zarządu strony sowieckiej.

O wodę

LONDYN, (PAT). — Z Nowego Yorku donoszą o krwawem zajściu, jakie miało miejsce w Lyalpur w Pendżabie. Między dwiema grupami ludności powstała bójka o wodę. — Wezwana policja, nie mogąc opanować zajścia, a do tego zaatakowana przez wrogi tłum oddała salwę. Zabito 4 osoby, kilkadziesiąt zaś odniosło rany.

W NIEMCZECH.

REORGANIZACJA USTROJU WYŻSZYCH UCZELNI.

BERLIN. (Pat). Badeński minister kultury dr. Wacker wydał rozporządzenie, przewidujące zasadniczą reformę ustroju wyższych uczelni. Rozporządzenie to stanowić będzie zapoczątkowanie analogicznej reformy w całej Rzeszy. Wprowadza ona zasadę przewodnictwa w stosunkach akademickich, przewidując nominację rektora przez ministra kultury z grona profesorów zwyczajnych. Rektor posiada wszelkie kompetencje, przysługujące dotychczas Senatowi. Rektor powołuje i odwołuje dziekanów i członków Senatu akademickiego, określając przytem ich kadencję. Kadencję rektora wyznacza ministerstwo.

WYJĘCI Z POD PRAWA.

BERLIN, (PAT). — Zarządzeniem komisarza państwowego, wstęp na plażę pod berlińskiem Wansee został Żydom zabroniony.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU W NORYMBERDZE.

BERLIN, (PAT). — Przygotowania do zjazdu partji narodowo — socjalistycznej w Norymberdze, które ma się odbyć w końcu bieżącego miesiąca, zakrojone są na wielką skalę. Organizatorzy zjazdu liczą się z przybyciem około pół miljona uczestników, którzy przybyć mają 340 specjalnemi pociągami. Projektowane jest wybudowanie olbrzymiego obozowiska, zawierającego 75 wielkich namiotów i wielką ilość mniejszych. Aprowizacja mas jest już zapewniona. Między innemi przygotowano dostawę pół miljona kg. mięsa i wędlin. Na posłania w obozie zamówiono 175 wagonów słomy. Dotychczas zgłosiło swój udział 1500 przedstawicieli prasy. Na wszystkich placach miasta ustawione będą głośniki i megafony, przez które transmitowany będzie przebieg manifestacyj zjazdowych.

Kongres sjonistów.

PRAGA. (Pat). W dniu 23 bm. przed południem rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie XVIII kongresu sjonistycznego.

Na posiedzeniu tem przewodniczył prezes światowej organizacji sjonistycznej Nachum Sokołow, gdyż komitet wykonawczy dotychczas, mimo całonocnych obrad, nie osiągnął porozumienia w sprawie składu prezydjum kongresu. Trudności te wynikają z zasadniczych różnic między lewicą sjonistyczną a prawicą Żabotyńskiego. Lewica nie chce dopuścić samego Żabotyńskiego do udziału w prezydjum.

Po powitaniu zebranych i odczytaniu telegramów gratulacyjnych wśród których jest bardzo wiele z Polski, przystąpiono do wygłaszania referatów sprawozdawczych egzekutywy sjonistycznej.

Kupcy wileńscy w Łotwie.

RYGA. (Pat). Bawiący od 2 dni tutaj wycieczka kupców i przemysłowców żydowskich z Wilna w dniu 22 b. m. została przyjęta przez ministra skarbu Ahnusa, z którym omawiała kwestje ożywienia wzajemnych obrotów handlowych i inne sprawy gospodarcze. Pozatem delegacja wycieczki w osobach p. Kawenoki, radcy Prużana i p. Trockiego została przyjęta przez prezesa T-wa Zbliżenia Łotewsko - Polskiego b. premjera Skujenieksa. W czasie rozmowy z b. premjerem poruszane były również kwestje wzajemnych stosunków handlowych.

Kronika telegraficzna.

— **Nad wybrzeżem New Jersey,** nad Long Island, przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Kilka statków uległo rozbiciu, 7 osób utonęło. O losie przeszło 100 brak wiadomości.

— **Z polecenia prok. Sądu Okr.** w Katowicach dr. Tokarskiego aresztowani zostali dyrektor firmy „Kołłontaj" Artur Matlinger oraz współpracownicy tej firmy Benisch i Breitkopf za fałszowanie deklaracyj celnych i przestępstwa natury kryminalnej, pozostające w związku z oszustwami celnemi.

— **Według doniesień z Akwizgranu,** w okolicy wybuchła epidemja tyfusu. Dotychczas stwierdzono 60 wypadków zachorowań, przedewszystkiem wśród górników.

— **W moskiewskim procesie 11 kierowników przemysłu** maszyn rolniczych, oskarżonych o wysyłanie niekompletnych maszyn zapadł wyrok. Wyrok jest niezwykle łagodny. 5 oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 3 miesięcy do 1 roku. W stosunku do pozostałych 6 oskarżonych ograniczono się jedynie do nagany.

— **Miejscowość Zalagerszeg (Węgry)** i okolice nawiedziła burza gradowa, która trwała 20 minut. Grad niezwykłej wielkości zniszczył 80 proc. zbiorów i pozabijał liczne zwierzęta domowe oraz poranił kilkanaście osób. Silny wiatr pozrywał kilka mostów. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna uszkodzona w całej okolicy.

— **Wykonano w Niemczech trzy wyroki śmierci.** W Weimarze stracono 2 rzemieślników, oskarżonych o zabójstwo kobiety, połączone z rabunkiem. We Frankfurcie n/Menem stracony został ślusarz, skazany na śmierć za zabójstwo listonosza.

— **W jednym z budynków koszar pionierów Reichswehry** w miejscowości Muenden w Westfalji wybuchł dziś wielki pożar, który zniszczył cały tabor kołowy bataljonu i wiele innych materjałów, złożonych na składzie. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. — Szkody materjalne sięgają 1 miljona marek.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,67 — 29.37. Nowy York 6.60 — 6,52. Nowy York kabel 6,61 — 6,53. Paryż 35,11 — 34,93. Szwajcarja 173,13 — 172,27. Berlin w obrotach nieof. 213,15. — Tend. niejednolita.

DOLAR w obr. pryw.: 6,54.

RUBEL ZŁ.: 4,75.

Ś. p. Adam Wolański

badacz, zbieracz i opiekun zabytków przeszłości.

(Wczorajszy Wołyń: pług i szabla, — skupianie księgozbiorów i muzealiów, — uratowanie archiwum wojskowego doby kościuszkwoskiej. — monografja 1792 r., — hojny legat, — sprawa Skarbca Koronnego).

Ubył niedawno z szeregu polskiej elity duchowej jeden z najszlachetniejszych jej przedstawicieli, ś. p. Adam Wolański. Zmarł w sędziwym wieku w Krakowie, spędziwszy życie na tak wielu ofiarnie dokonanych pracach, mających tak wielkie znaczenie dla polskiej kultury, że pamięć Jego uczcić należy dłuższem wspomnieniem. Tem więcej, że działalność Zmarłego na skutek Jego skromności unikającej rozgłosu znaną jest bliżej zbyt małemu gronu uczonych specjalistów i miłośników przeszłości. Był zamożnym obywatelem ziemskim na Wołyniu. Pomimo, że zamiłowania naukowe odrywały Go od gospodarowania majątkiem, który przy hojności Jego dla celów publicznych, mógł łatwo stopnieć, utrzymał ojcowiznę krzepką dłonią. A tem więcej podnieść to trzeba, że po wojnie światowej ziemia Jego, jak inne okoliczne ulegała bezustannym napaściom band dywersyjnych. Warunki pracy doniedawna przypominały tam owe, z XVII i XVII w., gdy wyruszając w pole z pługami, trzeba było szablę przypasywać do boku. Czasy zmieniły się o tyle, że szablę zastępowały karabiny. Ale podobnie z bronią pod ręką, trzeba było spędzać dnie i noce niedospane, nasłuchując, czy nie zbliża się napastnik, bacząc, czy znowu nie podkrada się, aby rabować i palić sterty czy budynki.

Do pomocy zmarłemu w gospodarowaniu wśród tak fatalnych okoliczności stanął zięć, p. I. Grabkowski. Majątek uratowano, dając przykład jak należy wytrwać, broniąc polskości ziem nadgranicznych. Ciągła jednak groźba ruiny przez napady doprowadzić mogła innego, w podeszłym wieku, do rozstroju, do upadku sił, wytrąciłaby z ręki pióro naukowca, odebrałaby mu zdolność do prowadzenia całego kompleksu prac kulturalnych, którym ś. p. Zmarły się oddawał. Z podziwu godnym hartem ducha, z czołem zawsze pogodnem, ś. p. A. Wolański nie przerywał swych badań i zabiegów około spełniania rozległych zadań, jakie sobie postawił. Z benedyktyńską pracowitością, nieledwie do ostatnich dni przed śmiercią wykończał swe cenne rękopisy do druku.

Zaiste wzór to był mocnego charakteru, najpiękniejszego człowieczeństwa i patrjotyzmu.

Od lat najmłodszych oddał się ratowaniu pamiątek dawnej, bogatej cywilazji naszej na kresach, — świadom, że ręka administracji rosyjskiej oddawna czyni takie przesunięcia w stanie ich posiadania, iż rozpraszają się one gwałtownie. Umiał widzieć, że zniszczenie ich poprowadzi później do kłamliwych twierdzeń zaborcy, iż nie stworzyliśmy tam nic ważnego. Co więcej: że we własnem społeczeństwie zagubi się pamięć o tych dowodach naszej dawnej kultury, zatraci się duma z dzieł generacyj ubiegłych, krzepiąca wiarę w przyszłość, pomnażająca poczucie naszych wielowiekowych praw do danej prowincji. Z niepospolitym zmysłem eksploratorskim odbywał też, latami, rozległe podróże po Wołyniu i przyległych ziemiach, aby wyszukiwać porzucone po budynkach administracji rosyjskiej i t. p. skonfiskowane polskie stare księgozbiory i archiwalja świeckie, poklasztorne i in. albo przyłapywać je po sklepach, sprzedane już przez nieuków lub złośliwych na makulaturę, na owijanie towaru. Wykupując wszystko co cenniejsze, nie żałując grosza, stworzył znakomitą bibljotekę starych i rzadkich druków i dokumentów kultury. Zamiast cieszyć nią zazdrośnie oko własne, bibliofila, ofiarował ją wraz z zebranemi muzealjami Muzeum Narodowemu w Krakowie, przy którem z biegiem czasu na schyłku lat został honorowym bezinteresownym a najpożyteczniejszym kustoszem.

Ratownictwa nie ograniczał do akcji bezpośredniej. Świadom, że nie wszystko u nas zniszczyła obca ręka, że wiele cennego przepadło z własnego naszego niedbalstwa, umiał zdobyć wpływ na współziomków w szerszej okolicy, uprzytamniać im znaczenie tego, co jeszcze posiadają, skutecznie zagrzewać ich do lepszego chronienia. A gdy w związku z wojną światową i polsko-bolszewicką nowa fala klęsk spadła na Wołyń, oddał się na usługi tym obywatelom ziemskim, którzy jako właściciele zbiorów potrzebowali pomocy umiejętnej w ochronie kulturalnej spuścizny.

Wymieńmy tu przynajmniej najważniejszą sprawę: uratowanie archiwum wojsk polskich XVIII w., doby kościuszkowskiej wraz z in. zbiorami w Młynowie. Właściciel jego Miecz. hr. Chodkiewicz, — (z hetmańskiego rodu, co ongiś fundacjami i legatami zasłużył się Wilnu przy budowie kościoła Św. Katarzyny i kaplicy Św. Kazimierza), — odnalazł tu w osobie Zmarłego najgorliwszego towarzysza pracy. — Dzięki tym dwom jednostkom dokonane zostało dzieło, niepospolitego znaczenia dla całej Polski.

Zbiory młynowskie, dziedziczone wiekami przez potomków hetmana, wzrosły zwłaszcza dzięki towarzyszowi broni Tadeusza Kościuszki, Aleksandrowi Chodkiewiczowi. Po służbie orężnej dla ojczyzny, oddał się on tej innej jeszcze służbie, ratującej ducha w narodzie: nauce, popieraniu sztuk pięknych i kolekcjonowaniu pamiątek przeszłości. On to wyratował z zamętu wspomniane już wielkie archiwum, dotyczące dziejów wojskowości polskiej i dał mu miejsce schronienia w swej rezydencji obok wielu innych zabytków i dzieł sztuki. Wśród nich znalazł się m. in. oryginał oraz cenne stare kopje portretów wielkiego hetmana i innych znakomitszych przedstawicieli rodu. Najciekawsze historycznie, z pośród nich, znalazły się przed sześciu laty, dzięki życzliwości Miecz. hr. Chodkiewicza na Wawelu. Uratowano je wraz z owem archiwum, które jako wieczysty depozyt rodu, oddane zostało do Muzeum Narodowego w Krakowie. Gdyby nie ci dwaj obywatele, bezcenna całość przepadłaby na zawsze w latach wojny 1918—1920. Dzięki im nietylko została uratowaną lecz i ubezpieczoną trwale dla powszechnego użytku, bo nawet w tym celu naukowo uporządkowaną przez ogromny wieloletni trud osobisty ś. p. A. Wolańskiego.

W czasie walk z bolszewikami o Wołyń, oddział wojsk sowieckich, zająwszy nagle Młynów, wyrzucił na dziedziniec bezcenne zbiory, a miejsce gdzie leżały w bezładzie zamienił na śmietnik i kloakę. Oddział na szczęście wygnano wkrótce. Opiekunowie nasi umieli szybko porozumieć się ze sztabem generalnym polskim, aby zbiory przed nowem najściem przetransportować do Krakowa. Rzecz udała się pomimo ogromnych trudności, jakie wojna stwarza. Dzięki szybkiej akcji uległa zniszczeniu tylko część wierzchniej warstwy tej chaotycznej „sterty" w jaką bolszewicy wyrzucone zbiory zamienili. Dowództwo polskie ułatwiło szybką akcję z tem samem pełnem zrozumieniem jej wagi, jakie ich władze wyższe okazały już na początku 1919 r., gdy z gronem miłośników zabytków a z prof. Jerzym Mycielskim na czele, udaliśmy się w Warszawie do sztabu generalnego z prośbą o stworzenie wojskowej organizacji referentów ochrony kolekcyj zagrożonych walkami na froncie.

Całości tej akcji, która objęła szerokie tereny wschodnie i przynosi chlubę wojsku polskiemu, poświęciło „Ex libris" lwowskie wkrótce po ustaniu działań wojennych dłuższe wspomnienie, do którego odsyłam czytelników, ciekawych szczegółów.

Oczywiście akcja ta udawać się mogła tylko tam, gdzie jednostki ożywione takim zapałem dla sprawy, jak ś. p. A. Wolański i p. M. Chodkiewicz, umiały przygotować grunt dla jej zrozumienia, władze dość szybko wzywać i im gorliwie pomagać.

Po zwiezieniu do krakowskiego Muzeum zarówno swego własnego oggromnego księgozbioru jak i archiwum młynowskiego, ś. p. A. Wolański poświęcił się nietylko porządkowaniu i katalogowaniu ale i opracowaniu naukowemu tych spiścizn bogatych. Oprócz innych jego studjów, powstała i rozrosła się dzięki temu Jego dwutomowa monografja wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku, (wydrukowana), zaś w manuskrypcie, powstał owoc długoletnich badań jego nad organizacją wojsk polskich w drugiej połowie XVIII w., którym zainteresował się żywo Instytut Wojskowy Historyczny.

Sędziwego badacza widywałem często przed rokiem 1930, gdy to drugie dzieło tworzył. Miałem możność podziwiać ogrom Jego mozołu nad opracowaniem tych pierwszorzędnych uratowanych źródeł.

Praca ta Jego ma być, stosownie do obietnicy opublikowana przez wspomniany Instytut.

Uczeni polscy znajdą też wiele innego ważnego materjału w zbiorach, jakie Zmarły sam zebrał i legował Muz. Nar. w Krakowie. Kolekcjonował bowiem umiejętnie i wyratował całe grupy unikatów. Opowiadał mi, że n. p. udało mu się zebrać przez długie lata dokumentalne a nieznane, dane do historji teatru polskiego XVII—XVIII w., n. p. nadspodziewanie obszerny zbiór doniesień o poszczególnych granych sztukach dramatycznych, zbiór tak obfity, że zdumieć miał nawet wyjątkowego znawcę i specjalistę w tym przedmiocie, prof. Windakiewicza.

Własne badania nie przeszkadzały nigdy ś. p. A. Wolańskiemu służyć innym ważną pomocą naukową. Należę do tych, którzy pisząc na ten temat spłacają dług głębokiej wdzięczności chyląc czoło przed nigdy niezapomnianą postacią ofiarnego i czci godnego obywatela.

Wspominam ze wzruszeniem, jak z pogodnym zawsze uśmiechem i skromnością w pojmowaniu swej, w istocie ważnej roli, — rzucał umiłowane zajęcia, gdy był proszony o dokonanie innych poszukiwań, a oso-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Złodziej pocztowy.

Posterunek P. P. w Gródku wyśledził systematyczne okradanie przesyłek pocztowych przez przedsiębiorcę przewozu poczty w Urzędzie Pocztowym w Gródku, Wincentego Raczyckiego, liczącego lat 26, zamieszkałego w kolonji Poniatowszczyzna, gminy gródeckiej.

Podczas rewizji w domu Raczyckiego znaleziono dwa zamki zapasowe i wytrych do otwierania zamków, na które zamykana była skrzynia z pocztą i przesyłkami. W tejże skrzyni znaleziono worek ze szmatami, służącemi do zamiany na skradzione towary.

Zatrzymany Raczycki przyznał się do winy systematycznych kradzieży. Znaleziono w zabudowaniach domu, w którym mieszkał, materjały, pochodzące z kradzieży. Wartości skradzionych towarów na razie nie ustalono.

Wincentego Raczyckiego — aresztowano.

Nagły zgon kierownika urzędu pocztowego.

W Widzach, pow. brasławskiego w restauracji zmarł nagle 27 lat liczący Walenty Babicki, kierownik tamtejszego Urzędu Pocztowego. Wezwany natychmiast lekarz miejscowy orzekł, że ś. p. Babicki zmarł na udar sercowy. Urząd Pocztowy opieczętowano.

Z miłości.

W Oszmianie na ulicy Beruńskiej na pół godz. przed północą dnia 19 b. m. Wacław Raczkowski, urzędnik tamtejszego starostwa wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Zranił się w lewy bok, kula przeszła przez lewe płuco. Rannego umieszczono w szpitalu państwowym w Oszmianie. Według opinji lekarza szpitala, Raczkowskiemu nie grozi utrata życia. Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.

POŻARY.

W majątku Mały Serwecz, gm. kościeniewickiej, pożar zniszczył stodołę z tegorocznymi zbiorami i sprzętem rolniczym na szkodę właścicielki tego majątku p. Franciszki Rodziewiczowej.

Straty wynoszą 8.500 zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał skutkiem zbrodniczego podpalenia na tle zemsty.

* * *

Na terenie powiatu wileńsko — trockiego w zaścianku Pasieki, gm. trockiej spłonęły dwie stodoły z tegorocznemi zapasami na szkodę Czajkowskiego Stanisława i Władysława. Straty wynoszą 2.700 zł.

Święciany

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.

Święciany zaroiły się od opalonych słońcem sztubaków i uczenic, którzy po wypoczynku przystępują znowu do nauki. W poniedziałek 21 b. m. młodzież Państw. Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Państ. Seminarjum Nauczycielskiego, Sejmikowej Szkoły Zawodowej, Publicznej Szkoły Powszechnej oraz miejscowego Schroniska udała się na uroczyste nabożeństwo do parafjalnego kościoła.

Mszę św. poprzedziło piękne i treściwe kazanie ks. dr. W. Siekierki który w podniosłych i pełnych wiary słowach zachęcał młodzież do jaknajowocniejszej pracy ku chwale i pożytkowi Boga i Ojczyzny. W czasie mszy św. solo śpiewała p. Idczakowa. Po skończonem nabożeństwie młodzież rozeszła się do gmachów uczelni.

Wasiliszki.

OKRADZENIE PROBOSTWA.

Dnia 20 sierpnia podczas nabożeństwa w kościele okradziono miejscową plebanję przez włamanie przez drzwi.

Poszkodowanym został ks. prob. Rodźko, któremu skradziono w gotówce z pieniędzy własnych i parafjalnych 600 zł.

Z pogranicza.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA.

Z pogranicza donoszą, że koło Marcinkańców zbiegł z litewskiego więzienia b. por. Wisłocki, który przed czterema laty aresztowany został przez policję litewską.

Wisłocki odsiadywał karę w Olicie.

ŚMIERĆ PRZEMYTNIKÓW W NURTACH MERECZANKI.

Na granicy polsko — litewskiej w rejonie Oran utonęło w Mereczance dwóch przemytników Jan Drozd i Wacław Jasielunas z Oran Litewskich.

Obaj przemytnicy wraz z innymi przeprawiali się przez rzekę z przemytem. Na widok żołnierzy rzucili się wpław do ucieczki, lecz wpadli w wiry i utonęli objuczeni workami z tytoniem i sacharyną. Dwóch innych przemytników zatrzymano.

WZMOŻONY RUCH NA POGRANICZU POLSKO — ŁOTEWSKIEM.

Ruch graniczny na pograniczu polsko-łotewskiem w ostatnim miesiącu wzrósł w porównaniu z miesiącami poprzedniemi o przeszło 40 proc. Granicę w tym czasie przekroczyło przeszło 5000 osób wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz towarami jak. cukier, sól, nafta, olej, galanterja i t. p.

Z Łotwy przekraczający przewozili i przenosili nabiał t. j. sery, masło, ryby i wyroby gumowe.

WRACAJĄ Z ROBÓT ROLNYCH Z ŁOTWY.

W ostatnich dniach przez granicę polsko — łotewską przejechało kilka transportów rolników z Polski, którzy na terenie Łotwy pracowali na robotach rolnych.

W ciągu drugiej połowy sierpnia do Polski powróciło 2500 rolników.

Świętokradcza robota.

Ostatnio na terenie pow. grodzińskiego zwłaszcza w gminie brzostowskiej zaszło kilka wypadków zniszczenia i spalenia krzyżów znajdujących się na drogach i przy wsiach.

Na terenie gminy spalono trzy krzyże na drogach i zniszczono wielki krzyż koło wsi Pychowszczyzna.

Zachodzi podejrzenie, że niszczenia krzyżów dokonuje banda bezbożników.

Bezrobocie w pow. wileńsko-trockim.

Na terenie powiatu wileńsko-trockiego bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 100 osób. Około 500 bezrobotnym władzom przychodzą z pomocą w postaci zasiłków pieniężnych bądź w artykułach żywnościowych. Ostatnio w N.-Wilejce rozdano bezrobotnym znaczną ilość mąki.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu G. M. w Święcianach. O dalsze korespondencje bardzo prosimy.

biste przekonanie mówiło mu, że z punktu widzenia służby dla Polski, wysunięte nowe zadanie jest pilniejsze. Oddawał mu się wtedy z całej duszy, oczywiście jak zawsze bezinteresownie, jak zawsze nad wyraz owocnie. Gdy w imieniu Delegacji Polskiej Specjalnej, rewindykującej od Rosji m. in. skonfiskowane muzealja polskie, zwróciłem się do niego z Moskwy o przeprowadzenie potrzebnych badań archiwalnych w krakowskich zbiorach ks. Czartoryskich i innych, stanął do apelu i z największem oddaniem przez parę lat służył sprawie. Nie bacząc, że dla zagadnień, o które chodziło, trzeba będzie szperać z wyjątkowym trudem po aktach, porozdzielanych po najbardziej różnorodnych fascykułach, umiał z niesłychaną cierpliwością odszukać to co było potrzebne. Chodziło zaś o sprawę niebyle jakiej wagi: o losy Skarbca Koronnego Dawnej Rzeczypospolitej, o sprawę jedną z najbardziej zawiłych i pomimo wielu wzmianek historycznych, oplątaną bałamuctwami legend, pomyłek, nieścisłości wielkich. Trzeba nam było ustalić czy i co z tego zakresu skonfiskowała Rosja i kiedy, co można od niej żądać, co na pewne przepadło, co się w Polsce uratowało, kto ratował, jak rozporządził tem, co uratował n. p. od ręki pruskiej, czy tego z biegiem czasu dopiero nie skonfiskował rząd rosyjski po powstaniach i t. d.

Dzięki benedyktyńskiej pracy Zmarłego, powstał doniosły wykaz rozumowany, obejmujący odpowiedzi, dotyczące przeszło stu przedmiotów i Skarbca a sięgający dalej nawet niż potrzeby aktualne Delegacji. Wykaz okazał się przez to tem ważniejszy dla nauki i dla przyszłej rekonstrukcji objektu Skarbca. Wiedząc, że przy pomocy niemniej uczynnej prof. Paczkowskiego i innych, prowadzę uzupełniające badania odnoszące się do innych zaborców i ich zakusów względem Skarbca, Zmarły nie chciał opublikować sam własnego owocu pracy. Oddał go do mej dyspozycji dla ogłoszenia drukiem, gdy całość badań odnośnych będzie ukończoną *). Jeszcze jeden przejaw najrzadszej bezinteresowności jaka u ś. p. A. Wolańskiego była tak wybitną cechą charakteru

Tak upłynęło życie ś. p. A. Wolańskiego na dziełach i działaniach dokonanych na obranem odcinku zawsze pod hasłem czynienia dobra dla innych i służenia ojczyźnie.

Brak miejsca nie pozwala mi omówić tu dostatecznie całości Jego owocnej działalności. Wspomnijmy jeszcze, że był wieloletnim prezesem T-wa numizmatycznego, którego publikacje, jak wiadomo przekroczyły szranki znaczenia naukowego tylko dla specjalistów tej dziedziny. Reprezentował najgodniej w sferze ziemiańskiej ową starą wymierającą już i wymarłą generację, która wydała między innemi na polu ochrony pomników naszej przeszłości cały szereg znakomitych przedstawicieli.

Zeszedł z pola owocnie uprawianego w tym samym roku co ś. p. Stanisław Tomkowicz, nestor polskich historyków sztuki, ziemianin jeden z najzasłużeńszych w Polsce jako uczony i jeden z najszlachetniejszych jej obywateli, zeszedł jako rówieśnik jego o głębokich z nim koneksjach duchowych i wzór pokrewny największych cnót.

Cześć Jego pamięci.

Marjan Morelowski.

*) Streszczenie danego stanu badań z uwzględnieniem zasług ś. p. A. Wolańskiego ogłosiłem w „Sprawozdaniach lwowskiego T—wa naukowego" R. IX. 1929/1930.

WALKA PARAGRAFÓW O ŻYCIE CZŁOWIEKA.

„Zbrodniarz z przypadku" przed sądem doraźnym.

MAŁY CZŁOWIECZEK W WIĘZIENNEM UBRANIU.

Przed gmachem sądu policjant. Na karabinie błyszczy bagnet. W kuluarach sądu podniecenie niezwykłe. Sala rozpraw przepełniona.

Na ławie oskarżonych mały mizerny człowieczek w szarem więziennem ubraniu. Blady o rysach twarzy drobnych, jakby dziecinnych, i ostrych. Usta wąskie, zaciśnięte rezygnacyjną determinacją. Wzrok tępy, utkwiony w drzwiach, skąd za chwilę mają wyjść jego sędziowie.

Mały mizerny człowieczek stoi. Ma ręce złożone, jakby były one skute, albo jakby aż do tego stopnia przyzwyczaiły się do kajdanków. Z prawej strony jego koło ławy tkwi dwóch policjantów, z lewej również dwóch. W pobliżu stoi dwóch przodowników. Za drzwiami sali na korytarzu również widnieje granatowy mundur służbowego policjanta.

Mały człowieczek stoi i czeka. Za chwilę wyjdzie sąd. Trzech sędziów: Zaniewski, Sienkiewicz i Bobrowski. Rozpatrzą jego postępek bezstronnie. Wyjdzie także prokurator Szemioth, który w jego czynie będzie podkreślał momenty oskarżające i będzie bardzo surowy. Kto wie czy nie zażąda jego życia? Dlatego mały człowieczek tak uparcie patrzy na drzwi, skąd ma wyjść sąd.

Za chwilę sprawiedliwość — ten ogromny uduchowiony aparat, wobec której człowiek w szarym mundurze z ławy oskarżonych jest tak mały, będzie usiłował zajrzeć na dno duszy jego. Wymierzy karę według paragrafów odpowiednią winie. Ten ogromny uduchowiony aparat będzie działał precyzyjnie i nieomylnie, bo będzie wyrokował ostatecznie.

Mały człowiek patrzy na swego obrońcę mec. Jankowskiego jakby z niepokojem. Czy zdoła obrońca uratować mu życie? Czy zdoła znaleźć w jego postępku przekonywające momenty, łagodzące winę.

USIŁOWAŁ ZABIĆ Z CHĘCIĄ ZYSKU.

Wychodzi sąd. Wszyscy świadkowie stawili się. Jest także biegły dr. Sumorok. Wszystko w porządku. Sąd doraźny rozpoczyna sprawę.

— Oskarżony, nazwisko i imię?

— Kisiel Antoni.

— Lat?

— 34.

— Żonaty?

— Tak.

Dzieci ma?

— Troje.

— Majątek posiada?

— Nie, żadnego.

Oskarżony Antoni Kisiel usiłował zabić z chęcią zysku. Zarzuca mu to akt oskarżenia, który będzie punktem wyjścia dla rozprawy. Sąd jednakże będzie badał szczegółowo wszystkich świadków dla sprawdzenia, czy śledztwo właściwie zakwalifikowało postępek Kisiela z paragrafu 225 i 22.

AKT OSKARŻENIA.

Antoni Kisiel w nocy z dnia 22 na 23 lipca 1933 roku zakradł się do sypialni swych opiekunów Jana i Józefy Korzeniowskich z zamiarem pozbawienia ich życia i zpoczątku strzelił do nich dwukrotnie. Pierwszy raz wystrzelił do śpiącego Jana K. i trafił w poduszkę. Potem wybił drutem z karabinu wystrzeloną łuskę, załadował karabin znowu i wystrzelił, po raz drugi, trafiając Józefę K. w rękę. Jednocześnie uderzył Jana K., śpiącego w łóżku, kilka razy kolbą karabinu w głowę i po ciele, aż Jan K. stracił przytomność, potem zaś, widząc, że kolba karabinu pękła od uderzeń i nie nadaje się do użytku pochwycił siekierę, wybiegł za Józefą K. na podwórze i tam zadał jej ciężką ranę w głowę. Katowani w czasie zajścia krzyczeli, co zwabiło sąsiadów.

Antoni Kisiel, po dokonaniu krwawego dzieła uciekł do lasu. Ujęto go jednak wkrótce. Śledztwo ustaliło, że działał z chęcią zysku.

Mianowicie:

Jan i Józefa K. nie mieli dzieci. Wiek nie pozwalał im na tak wydajną pracę na tym kawałku ziemi, który posiadali, — do jakiej byli zdolni za dni swej młodości. Trudno im było bez robotnika i bez pomocy męskiej.

Antoni Kisiel był biedny, ale był stosunkowo młody, a żona jego wniosła mu posag w postaci kilku sztuk inwentarza żywego i martwego, który w każdym gospodarstwie mógł się przydać.

Dlatego też między Antonim K. a Korzeniowskimi nastąpiło porozumienie. Antoni K. z zasobem młodych sił i posiadanym inwentarzem miał się przenieść do Korzeniowskich. Staruszkowie zaś ze swej strony zapisywali mu w testamencie dobry kawał swej ziemi.

Na początku ta gospodarcza symbjoza dawała dobry rezultat, potem zaś przyszedł kryzys. Coraz trudniej było o kawałek chleba. Powstały niesnaski, potem kłótnie, wreszcie Korzeniowscy wypędzili Kisiela, i zapowiedzieli, że cofną zapis. Kisiel poszedł na robotę do obcych za parobka za 15 zł. tygodniowo, pozostawiając żonę i troje dzieci w mieszkaniu Korzeniowskich.

Pewnego zaś dnia powziął plan zgładzenia staruszków i zamiaru swego nie dokonał jedynie z przyczyn niezależnych od niego.

NIE NEGUJE FAKTU — LECZ NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Mały człowieczek drgnął. Skupia się w sobie, otwiera usta potem po raz drugi, dopiero wydycha z siebie.

— Nie...

— W śledztwie przecież przyznawał się...

— W policji bili mnie...

Człowiek w szarym więziennym ubiorze kurczowo chwyta się życia, które może od niego tak prędko odejść. Mówi — opowiada — stara się przekonać.

Nie... nie działał z chęcią zysku. Chciał tylko nastraszyć swoich opiekunów, z którymi przecież zawarł rodzaj interesu, rodzaj tranzakcji. Idąc w nocy do mieszkania K., chciał ich tylko nastraszyć wystrzałem, by potem lepiej się odnosili do jego żony i do niego. Strzelał w górę. Potem dopiero gdy w ręku Korzeniowskiego dojrzał lufę karabinu zaczął sam się bronić i tak okropnie poranił staruszków. Nie chciał tego uczynić. Wieleby dał, aby można było to wszystko wrócić.

KISIEL TO SZALENIEC.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Nie miał zamiaru zabijać. Jeżeli tak jest, jak mówi, czeka go najbardziej łagodna kara.

Przepełniona sala z niecierpliwością czeka na pierwszego świadka.

Pierwsza zeznaje najbardziej poszkodowana Józefa K. Kisiel zadał jej 20 obrażeń ciała: Jedną poważną ranę siekierą w głowę, która osłabiła jej wzrok, drugą postrzałową w ramię, gdzie kula znajduje się jeszcze dotychczas, reszta to rany mniejsze i sińce. — Opowiada krzykliwym głosem o strasznych przejściach tamtej nocy.

Pierwszego strzału nie słyszała. Poczuła bolesny cios w głowę, który się powtórzył trzy razy, — potem razy na ciele. Drugi strzał zranił ją w rękę. Nie darował jej nawet na podwórzu. Widać z tego, że chciał zabić. O, on nieraz się odgrażał, że zabije ich. Straszny to człowiek.

Korzeniewska jest blada jak papier, ma mętne spojrzenie. Przejście tamtej nocy pozostawiły przykre ślady.

Jan Korzeniowski mówi, że odzyskał przytomność na podłodze w kałuży krwi. Kisiel wbił go, kiedy spał. Żona, Józefa K., widziała, jak Kisiel bił go kolbą karabinu po plecach. Bił leżącego. Chciał zabić — to dla Korzeniowskiego jest pewnikiem.

Testamentu Korzeniowscy nie chcieli unieważniać. Zresztą miał go Kisiel. Jan K. prosił tylko, by oddał go im na przechowanie.

Kisiel to... szaleniec.

KISIEL TO... SPOKOJNY ROLNIK.

Świadkowie odwodowi nie byli tak surowi w stosunku do człowieka w szarym więziennym mundurze.

Wystawili mu dobrą opinję. Spokojny, pracowity, ale biedny. Dlatego też poszedł do Korzeniowskich, choć wiedział, że staruszkowie nieraz już przedtem mieli przybranych synów i córki i że zawsze zrywali z nimi. Przyniósł im wartościowy inwentarz więc mógł się uważać panem na gospodarce. Tymczasem zaś Korzeniowscy tak nim poniewierali. Sam wreszcie miał dość takiego życia i poszedł na poniewierkę do obcych ludzi, żonę jednak i dzieci musiał pozostawić na łaskę Korzeniowskich. Ale żonie jego powodziło się u nich bardzo źle. Bolało go to i dlatego może uniósł się, dał się porwać chęcią nierozsądnej zemsty.

PROKURATOR PROSI O KARĘ ŚMIERCI.

Przewód skończony. Sąd ogłasza opis dowodów rzeczowych, które leżą obok na stole. Karabin, siekiera, łuski... Zeznaje biegły i kwalifikuje rany Korzeniowskich. Są wśród nich ciężkie

— Przewód zamknięty. Głos należy do pana prokuratora.

Prokurator domaga się kary śmierci.

ZBRODNIARZ Z PRZYPADKU.

Prokurator jest surowy. W świetle faktów Kisiel działał z chęcią zysku. Szedł w nocy do pokoju Korzeniowskich z zamiarem zgładzenia ich, by móc potem zagarnąć ziemię.

Nie jest zbrodniarzem zawodowym. Nie obmyślił konsekwentnie planu działania i nie wykonał go zręcznie. Kisiel jest zbrodniarzem z przypadku, lecz to nie łagodzi faktu.

Kisiel chciał zabić, — chciał zawładnąć ziemią dlatego też prokurator prosi sąd o wymiar najwyższej kary — kary śmierci.

STOI PRZED NAMI ŻYWY CZŁOWIEK.

Obrońca wskazuje na momenty łagodzące winę i mogące zmienić kwalifikację zbrodni. Kisiel działał w afekcie i chciał, tak jak mówił — tylko nastraszyć staruszków. Słusznie prokurator mówi, że Kisiel jest zbrodniarzem z przypadku. Jest także człowiekiem, który myśli innemi kategorjami, niż ci którzy rozpatrują jego winę. Stoi przed nami żywy człowiek. Nie wiemy czem się powodował w swojem postępowaniu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę okoliczności łagodzące. Kisiela wypędzono, żonie jego działo się źle. Dał się porwać chęci zemsty.

Dlatego też obrońca prosi o niestosowanie kary śmierci.

BEZTERMINOWE WIĘZIENIE.

Człowiek w szarym mundurze czekał niedługo na wyrok.

Gdy mu go odczytano, ożył, poruszył się żywiej i spojrzał bardziej przytomnie. Powrócił do życia...

SĄD UZNAŁ WINĘ KISIELA ZA CAŁKOWICIE UDOWODNIONĄ I BIORĄC POD UWAGĘ JEGO DOBRĄ OPINJĘ ORAZ NIEKARALNOŚĆ DOTYCHCZASOWĄ SKAZAŁ NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE.

Od wyroku sądu doraźnego niema apelacji.

KURJER SPORTOWY.

Przed meczem lekkoatletów.

W sobotę o godz. 15 lekkoatleci wileńscy staną na start międzynarodowych zawodów, które zgromadzić mają czołowych zawodników Łotwy, Estonji i Polski.

Wilnianie do zawodów tych przygotowywali się starannie i zapewne osiągną szereg niezłych wyników.

We czwartek o godz. 16.30 na stadjonie Ośrodka W. F. odbędzie się ostatni trening i zbiórka przed walnym startem. We czwartek zostanie ostatecznie ułożony skład reprezentacyjny, to też wszyscy lekkoatleci proszeni są o konieczne przybycie. Na zbiórce wydane również zostaną zawodnikom karty wolnego wstępu na oba dni zawodów.

Goście zagraniczni przyjeżdzają w piątek.

Już w piątek wieczorem przyjadą do Wilna lekkoatleci i piłkarze Łotwy. Razem ze sportowcami Łotwy, tym samym pociągiem przyjadą lekkoatleci z Estonji.

Po wczorajszych rozmowach telefonicznych z Estonją i Łotwą uzyskaliśmy całkowitą pewność, że poszczególne reprezentacje przyjeżdżają w swoich najlepszych składach, a więc Łotwa z Dimzą, a Estonja z Sulą i Wiilingiem na czele.

Zawodnicy w ilości około 50 osób zamieszkają w koszarach 1 p. p. Leg.

Zawody hippiczne w Łotwie.

RYGA, (PAT). — W pierwszym dniu międzynarodowych konkursów hippicznych został rozegrany konkurs o nagrodę armji.

Zawodnicy musieli przebyć 12 przeszkód wysokości do 1 metra 30 cm., szerokości 3 metry 50 cm., przyczem w razie osiągnięcia jednakowej ilości punktów karnych o zwycięstwie decydował czas.

W konkurencji tej wzięło udział 60 zawodników.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął porucznik armji łotewskiej Jossen, przechodząc parcours bez błędu w czasie 1 min. 11 sek. Drugie miejsce zajął kapitan armji łotewskiej Bukitis, przechodząc również parcours bez błędu w czasie 1 min. 13 sek. Trzecie miejsce — por. Podhorecki — (Polska) na „Farsie", przechodząc parcours bez błędu w 1 min. 17 sek. Czwarte miejsce — kpt. armji estońskiej Andre, przechodząc bezbłędnie parcours w czasie 1 min. 19 sek. Piąte miejsce zajął również por. Podhorecki na „Olafie" bez błędu w 1 min. 22 sek. Poza tem por. Ruciński zajął 9 miejsce, przechodząc parcours z 4 błędami w czasie 1 min. 12 sek.

Też sport.



Skok poprzez pędzący motocykl i konia. Tych nowych wyczynów sportowych dokonywano na manewrach armji angielskiej.

DO HELJASZA WYSŁANO

Wczoraj sekretarz Wil. O. Z. L. A wysłał do Heljasza express polecony z biletem na przyjazd na zawody wileńskie.

Heljasz zapewne przyjedzie najpóźniej w piątek wieczorem, biorąc udział w sobotnich zawodach. Mistrz Polski i były rekordzista świata w kuli spotka się z olimpijczykiem z Łotwy Dimza, który również jest specjalistą w tej konkurencji.

Ciekawie zapowiada się również rzut dyskiem z udziałem Heljasza, Dimzy i Wiślinga.

Sądzimy więc, że Heljasz skorzysta z naszego zaproszenia i przyjedzie do Wilna.

KUCHARSKI I LUKHAUS W WILNIE.

Na zawody międzynarodowe w lekkoatletyce przyjeżdża do Wilna szereg znanych zawodników, a między innymi dobrze nam znani lekkoatleci Białegostoku.

Startować będzie w biegach średnich mistrz Polski Kucharski, a w rzutach i skokach rekordzista polski Lukhaus.

Tak samo z Warszawy zostaje sprowadzony doskonały zawodnik Sokoła Wojtkiewicz.

Z Białegostoku przyjeżdża ponadto cały szereg sportowców by przyglądać się tym wielce ciekawym zawodom.

BACZNOŚĆ SĘDZIOWIE!

Wydział sędziowski lekkoatletyki wileńskiej podaje do wiadomości, iż we czwartek o godz. 19 w sali Ośrodka W. F. Ludwisarska 4 odbędzie się zebranie informacyjne wszystkich sędziów, którzy pełnić będą funkcje w zawodach międzynarodowych.

Obecność wszystkich pp. sędziów konieczna.

Na zebraniu rozdane zostaną bezpłatne karty wstępu.

SPORT W ŚWIĘCIANACH.

20 sierpnia b. r. w godz. przedpołudniowych na boisku sportowem Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach został rozegrany mecz piłki koszykowej i siatkowej pomiędzy reprezentacjami m. Święcian i N.-Święcian.

Koszykówka również przyniosła zdecydowane i zasłużone zwycięstwo drużynie Święciańskiej, która posiadając w swoim składzie niezastąpioną obronę, znaną z wielu meczów i zawodów w osobach Markuna i Rozenberga oraz w ataku niezawodnego strzelca Strycharzewskiego — pokonała drużynę Nowoświęciańską w stosunku 27:13. Sędziowali dobrze pp. Stankiewicz i Szpiz.

* * *

Popołudniu 20 sierpnia rb. na boisku sportowem P. W. i W. F. w Święcianach miejscowe drużyny S. Z. S. i Hapoel rozegrały mecz piłki nożnej. S. Z. S. losuje stronę ze słońcem i początkowo ma lekką przewagę mimo to ataki Hapoel są znacznie groźniejsze. Do przerwy wynik 0:0. Po pauzie już w pierwszych minutach zdobywa z zamieszania bramkę Hapoel a w kilka minut później drugi punkt. Mecz kończy się zwycięstwem Hapoelu w stosunku 2:0. Sędziował p. Dubowski Czesław z S. K. S. **Taw.**

Strajk w tekturowni „Olkienickiej".

W dniu wczorajszym wybuchł strajk w tekturowni „Olkiennickiej". Pracę porzuciło 107 robotników. Przyczyną strajku jest niewypłacalność pracodawcy, który zalega w wypłacie zarobków roobtniczych już od dziewięciu tygodni. Robotnicy, którzy nie mają już za co żyć, postanowili, iż do pracy przystąpią dopiero wówczas, gdy zostanie im wypłacona cała należność.

Miejmy nadzieję, iż kierownictwo tekturowni dołoży ze swej strony wszelkich starań, ażeby ten strajk został jaknajprędzej zlikwidowany.

* * *

W związku z wybuchem strajku w tekturowni „Olkienickiej" należy zaznaczyć, że strajki podobnej natury, których źródłem jest niewypłacalność pracodawców względem robotników są zjawiskiem coraz częstszem. Ostatnio mieliśmy do zanotowania na terenie Wilna strajk w cegielniach, którego podłożem było zaleganie w wypłatach zarobków robotniczych, dziś z tego samego powodu strajkują robotnicy w Olkiennikach, a jutro znów może się niestety zdarzyć to samo w jakimś innym zakładzie, gdyż zaleganie w opłatach jest teraz coraz większe.

Bardzo byłoby pożądanem, ażeby w te anormalne stosunki wejrzały władze administracji ogólnej, które w myśl art. 59 „Prawa o wykroczeniach" mają możność nakładania kar na opieszałych pracodawców, a w ten sposób zapobiec późniejszym strajkom. (v).

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 23 sierpnia 1933 r.

7,00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7,30: Dziennik poł. 7.35: Muzyka. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,25: Prasa. Kom. 12,35: D. c. koncertu. 12,55: Dziennik południowy. 14.50. Program dzienny. — 14.55: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15,35: Pogadanka Związku Młodzieży Polskiej. 15:45: Skrzynka P. K. O. 16,00: Koncert z Ciechocinka. 17.00: Odczyt. 17,15: Koncert solistów. 18.15: Stefan Batory a Gdańsk — odczyt. wygł. prof. H. Mościcki. 18.35: Arje i pieśni w wyk. Mokrzyckiej. 19.05: Wilno w dziejach literaury polskiej — odczyt. wygł. dr. Wł. Arcimowicz. 19.20: Przegląd litewski. 19,35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Recital fort. 20,50: Dziennik wiecz. 21.00: Ciotka Albinowa mówi — mon. hum. 21,10: Muzyka lekka. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22,35: Komunikat met. 22.40: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 22 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7. 52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Utwory Manuela de Falla. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Duety wokalne. 17.00: Odczyt 17.15: Koncert mandolinistów. 18.15: Odczyt. 18.55: Muzyka jazzowa. 19.10: Program na piątek i rozmaitości. 19.20: Skrzynka poczt. Nr. 258 listy radjosł. omówi dyr. Hulewicz. 19.40: Feljeton. 20.00. Koncert. 20.30: Dziennik wiecz. 21.00: Wiersze liryczne K. Iłłakowiczówny. 21.10 Koncert. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 24 sierpnia 1933 r.

15.50: Płyty gramofonowe. 21.00: „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego" — inż. Z. Kobyliński.

NOWINKI RADJOWE.

HISTORJA I LITERATURA.

W dziale odczytów radjowych, zapowiedzianych na środę winni radjosłuchacze wileńscy zwrócić uwagę na prelekcję prof. Henryka Mościckiego, który przypomni wysiłki Stefana Batorego, pragnącego umocnić Polskę nad Bałtykiem (godz. 18.15) oraz na feljeton dr. Władysława Arcimowicza, który opowie jaką rolę odegrało Wilno w dziejach literatury polskiej (godz. 19.05).

MARJA MOKRZYCKA ŚPIEWA...

O godz. 18.25 rozgłośnie polskie transmitować będą ze studja warszawskiego koncert aryj i pieśni w wykonaniu primadonny opery warszawskiej p. Marji Mokrzyckiej.

KONCERT KAMERALNY.

Wyborny pianista polski Józef Śmidowicz koncertuje dzisiaj o godz. 20 przed mikrofonem. Interesujący program zawiera następujące utwory: Beethoven — sonata op. 25 As-dur, Schumann: Andantine i Traumes wirren (Majaczenia senne), Rachmaninow: Preludji i Polka, Schubert, Liszt: Serenada, Paganini—Liszt: Etiuda Es-dur.

KRONIKA

Środa 23 Sierpnia

Dziś: Filipa
Jutro: Bartłomieja Ap.

Wschód słońca — g. 4 m. 31
Zachód „ — g. 6 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 757
Temp. średn. + 15
Temp. najw. + 21
Temp. najn. + 9
Opady 2,6
Wiatry: płn.
Tend. barom. bez zmian
Uwagi: wiecz. deszcz.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 23 sierpnia, według PIM-a** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z możliwością przelotnych deszczów i burz. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 23 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Monkowicza (Piłsudskiego), Jundziłła (r. ul. 3 Maja i Mickiewicza), b. Szyrwindta (Niemiecka), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Uroczystości Eucharystyczne dla chorych** t. zw. „Triduum Eucharystyczne dla chorych" odbędą się w Ostrej Bramie w dniach 5, 6 i 7 września 1933 r. O ile dopisze pogoda, uroczystości odbędą się przed Ostrą Bramą na ulicy, gdzie chorzy zostaną ułożeni na noszach sanitarnych, lektykach, fotelach, łóżkach i t. p. Chorzy silniejsi rozmieszczeni zostaną na ławkach odpowiednio ustawionych, by nie było tłoku lub zamieszania. Na wypadek zaś niepogody, te same uroczystości odbędą się w kościele Św. Teresy (ostrobramskim) przekształconym na ten czas na kościół-szpital.

2) Do objęcia kierownictwa duchowego uroczystości, wygłoszenia nauk i fachowej pomocy w urządzeniu Triduum zostanie zaproszony ks. dyrektor Michał Rękas, Generalny Sekretarz Apostolstwa Chorych na Polskę ze Lwowa. Pozatem w uroczystościach weźmie udział duchowieństwo parafjalne wileńskie i zakony.

3) Kierownictwo materjalne uroczystości obejmuje Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, który przygotowanie Triduum powierzył Związkowi Archidiecezjalnemu i wydziałom parafjalnym „Caritas" przy pomocy osób uczynnych (pp. lekarze, pielęgniarki, siostry zakonne i t. p.) i organizacji religijno-społecznych.

4) Rodziny, względnie osoby opiekujące się chorymi, zawczasu postarają się o odpowiednie leżaki, nosze sanitarne, fotele, materace, łóżka dla swoich chorych, którzy zostaną rozmieszczeni przed Ostrą Bramą na ulicy, względnie na wypadek niepogody w kościele, niezbyt ciasno w porozumieniu z lekarzami, których Wydziały parafjalne „Caritas" zaproszą do dyżuru i fachowej opieki w czasie nabożeństwa. Każdy chory dostanie swoje miejsce, oznaczone kartką z nazwiskiem, które zajmuje przez wszystkie trzy dni.

5) Aby w czasie nabożeństwa nie było tłoku lub zamieszania pomiędzy chorymi, w uroczystościach będą mogli wziąć udział tylko osoby pielęgnujące chorych i zaproszone przedstawicielstwa władz, prasy, towarzystw i t. p. Wstęp na nabożeństwo tylko za okazaniem zaproszenia, względnie karty wstępu, które rozesłane zostaną przez Arch. Instytut Akcji Katolickiej względnie rozdzielone chorym i osobom pielęgnującym przez ks. ks. proboszczów.

6) Dla uświetnienia nabożeństw zaproszone zostaną miejscowe chóry śpiewackie, dla wygody zaś będą rozmieszczone megafony. Komitet będzie się starał, aby uroczystości były transmitowane przez radjo.

OSOBISTA

— **Powrót z urlopu Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów.** W dniu 21 sierpnia r. b. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Karol Żuchowicz.

MIEJSKA

— **Konferencja w sprawie przejęcia komunikacji miejskiej przez Saurera.** Bawiący w Wilnie przedstawiciele „Saurera" dyrektor Habs i mec. Brejter, radca prawny Saurera odbyli szereg narad w magistracie i Urzędzie Wojewódzkim. Konferencje te związane były z przejęciem komunikacji miejskiej przez Saurera, co wobec dojścia tego ostatniego do porozumienia z Arbonem nastąpić ma w ciągu najbliższego miesiąca.

— **Nowy most przez Wilję.** W najbliższych dniach zakończona zostanie budowa mostu przez Wilję, u wylotu ulicy Arsenalskiej. Most ten połączy elektrownię miejską z ulicą Arsenalską.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Druku".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został w dniu wczorajszym nakład miesięcznika „Druk", organu radykalnych akademików Uniwersytetu Wileńskiego. W „Druku" zamieszczono było kilka artykułów o tendencjach komunistycznych.

Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademicka Kasa Chorych przy Bratniej Pomocy** P. M. A. U. S. B. powiadamia, że po rozszerzeniu lokalu zostały częściowo wznowione przyjęcia w przychodni Kasy (ul. Wielka 24) w dziale chorób wewnętrznych i dentystycznych z dniem 21 sierpnia b. r. Do końca bież. miesiąca przychodnia będzie czynna tylko od godz. 4 — 7 ppoł.

— **Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego.** Strzeleckie biuro informacyjne dla nowowstępujących. Dyżury członków Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego odbywają się codziennie w godz. 9—15 w lokalu własnym (akademicka świetlica strzelecka) przy ul. Wielkiej 68 m. 2. W tym samym czasie udziela się informacyj w sprawie przyjęcia na członków Oddziału.

Obowiązek meldowania się. Komendant A. O. Z. S. wzywa wszystkich Kolegów, przybywających do Wilna do bezzwłocznego meldowania się w Komendzie Oddziału w godzinach urzędowych.

GOSPODARCZA

— **Danina majątkowa.** Z dniem 31 sierpnia r. b. upływa termin płatności daniny majątkowej. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, że do płacenia daniny są obowiązane te przedsiębiorstwa, które w roku 1931 miały wymierzone ponad 20.000 zł. obrotu. Stawki wynoszą: dla przedsiębiorstw, które miały od 20 do 50 tysięcy obrotu w 1931 r. — 60 groszy od tysiąca obrotu, dla przedsiębiorstw ponad 50 tys. obrotu — 50 groszy od tysiąca. Żadnych dodatków ponadto nie dolicza się.

— **Robotnicy w tartaku Lewina przystąpili do pracy.** W dniu wczorajszym został zlikwidowany strajk w tartaku Lewina. Robotnicy jak i pracodawcy poszli po dłuższych debatach na ustępstwa, które umożliwiły podjęcie normalnej pracy w tartaku.

Należy przytem zaznaczyć, że sytuacja strajkowa w reszcie tartaków wileńskich pozostaje nadal niezmieniona.

W związku z tem w dniu dzisiejszym odbędzie się w Starostwie Grodzkiem konferencja porozumiewawcza stron zainteresowanych pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego Z ramienia Okr. Insp. Pracy udział w konferencji weźmie p. insp. F. Umiastowski. (v)

— **Starostwo Grodzkie reguluje ceny w okresie III Targów Północnych.** W Starostwie Grodziek odbyły się konferencje w sprawie komunikacji i wycieczek zamiejskich w okresie III Targów Północnych, w sprawie wynajmu pokoi dla wycieczkowiców oraz w sprawie obniżki cen pieczywa, obiadów i kolacyj.

W wyniku tych konferencyj osiągnięte zostało porozumienie z przedstawicielami wymienionych wyżej branż.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś w środę 23 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. ujrzymy na scenie doskonałą farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia", w której naczelną rolę kreuje p. Leon Wołłejko w otoczeniu pp.: Teresy Sucheckiej, Jasińskiej, Detkowskiej, Braunówny, Węgrzyna, Pospiełowskiego, Dejunowicza, Elwickiego, Skolimowskiego, Dobrowolskiego, A. Pawłowskiej i innych. Należy się śpieszyć aby zobaczyć tą farsę, gdyż są to już ostatnie wieczorowe przedstawienia tej sztuki. (czwartek i piątek).

Ceny miejsc zwyczajne, zniżki i kredytówki ważne.

— **Wesoła para Jim i Jill wraca do ogrodu Bernadyńskiego.** Od soboty 26 sierpnia o godz. 8 m. 30 w. i kilka dni następnych w Teatrze Letnim będzie grana przepiękna, melodyjna komedja muzyczna „Jim i Jill" z H. Kamińską i M. Węgrzynem w rolach naczelnych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś, po raz ostatni w sezonie, ukaże się dowcipna i melodyjna operetka Kollo „Baron Kimmel" z Tatrzańskim w roli tytułowej. Ceny miejsc najniższe od 25 gr.

Jutro dla urozmaicenia repertuaru grana będzie ciesząca się największem powodzeniem w sezonie letnim operetka Kollo „Królowa nocy".

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę najbliższą po cenach najniższych barwne widowisko „Ułani". Widowisko to ze względu na tło, zawrotny humor, oraz beztroską wesołość, poleca się również młodzieży szkolnej.

— **„LEN" pokaz — rewja w „LUTNI".** W sobotę najbliższą ujrzymy w teatrze „Lutnia" nadwyraz ciekawy pokaz — rewję — „LEN" ilustrującą w szeregu barwnych obrazach stopniowe przekształcenie się włókna w piękną tkaninę. Muzykę skomponował Jerzy Świętochowski. Inscenizacja K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Dekoracje J. Hawryłkiewicza. Obraz I: Len kwitnie. II: Obrabiamy len. III: Prząśniczki. IV: Rewja mody.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZATRZYMANA Z PRZEMYTEM.

Szeregowi 5 Komisarjatu P. P. zatrzymali na rogu ul. Nowogródzkiej i Rydza Śmigłego Antoninę Szumską, zamieszkałą na Litwie. Miała ona przy sobie 4 klg. i 40 dkg. sacharyny.

Szumską wraz z sacharyną odprowadzono do Urzędu Celnego.

SKUTKI ZBŁĄDZENIA W NOCY.

W dniu 21 bm. o godz. 22 Zyżmor Franciszek lat 70, głuchy na jedno ucho, zamieszkały przy ul. Turgielskiej 14, zbierając drzewo w lesie burbiskim zabłądził w powrocie do domu w ciemnościach na objekty wojskowe w Burbiszkach. Ponieważ na wezwanie wartownika nie zatrzymał się, wartownik strzelił z karabinu, trafiając Zyżmora w stopę prawej nogi.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Jakóba w stanie nie zagrażającym życiu. Dochodzenie w sprawie tego wypadku w toku.

Z życia żydowskiego.

ZAOSTRZENIE BOJKOTU.

Egzekutywa Żydowskiego Kongresu Światowego, która odbyła swe posiedzenie w Pradze ustaliła porządek dzienny Żyd. Kongresu Światowego, który zbierze się w grudniu b. r.

Egzekutywa powzięła szereg uchwał w sprawie form walki z hitleryzmem, w sprawie akcji na forum Ligi Narodów, oraz w sprawie zaostrzenia bojkotu anty-niemieckiego.

KUPIECTWO ŻYDOWSKIE W POLSCE BOJKOTUJE TARGI NIEMIECKIE.

Liczne firmy żydowskie w Polsce otrzymują wciąż — mimo akcji antyżydowskiej w Niemczech — zaproszenia na Targi Lipskie i Królewieckie. Rząd niemiecki stara się w ten sposób, w myśl zasady „pecunia non olet" ściągnąć do Niemiec żydowskich kupców futrzanych, którym przyrzeka się wszelakie ulgi i ułatwienia.

W kołach żydowskich i po części polskich kupców panuje niezachwiana opinja zbojkotowania targów niemieckich. Firmy odsyłają demonstracyjnie otrzymane zaproszenia, załączając listy, że dopóki w Niemczech srożyć się będzie terror wobec Żydów, żaden szanujący się kupiec żydowski nie nawiąże stosunków handlowych z hitlerowskiemi Niemcami.

CZARNA KSIĘGA PRZEŚLADOWAŃ ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu zapowiada, że przystąpił do wydania pod redakcją Leona Motzkina Czarnej Księgi prześladowań Żydów w Niemczech. Księga ta będzie rozesłana wszystkim rządom i członkom Ligi Narodów.

WYJAZD DAWIDA HERMANA DO AMERYKI.

W tych dniach opuszcza Polskę i udaje się do Ameryki znany i zasłużony reżyser „Trupy Wileńskiej" Dawid Herman. Szczególnie wsławił się Herman wystawieniem „Dybuka" Anskiego, „W nocy na starym rynku" Pereca, „Golema" Lejwika, i szeregu innych arcydzieł dramatu żydowskiego. Niedawno wystawił Herman podczas uroczystości Ibsenowskich w Norwegji „Dybuka" w języku norweskim.

Artyści żydowscy w Warszawie serdecznie żegnali utalentowanego reżysera, który tyle włożył w sprawę podniesienia artystycznego poziomu teatru żydowskiego w Polsce.

ODEZWA O ZAOSTRZENIE BOJKOTU TOWARÓW NIEMIECKICH.

Centralny Komitet dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej w Warszawie wydał do kupiectwa żydowskiego w Polsce oraz do ogółu konsumentów odezwę z apelem o zastrzenie bojkotu towarów niemieckich. Odezwę tę podpisał także Centralny Związek Kupców, Centralny Związek Drobnych Kupców, Centralny Żyd. Związek Rzemieślników oraz Zjednoczenie Inżynierów w Warszawie.

Wyprawa na ryby.

Pan Piotr Bisikirski i Stanisław Kociełowicz korzystając z pięknej pogody postanowili pójść na ryby.

Ponieważ godzina była zbyt wczesna (1 w nocy) przyjaciele wstąpili do mieszkania pana Sisikirskiego, wypili o pkieliszeczku i ruszyli na dalszy spacer. W powietrzu unosił się aromat bzów dolatujący z ogrodu p. Welera. Przyjaciele niedługo myśląc postanowil narwać pięknych aromatycznych kiści. Kocim skokiem przesadzili jeden, potem drugi płot i gdy zdawało się byli już u celu, gdyż wystarczyło tylko sięgnąć ręką, aby dostać upragnione kwiaty — padł strzał jeden, potem drugi.

Kociełowicz na odgłos pierwszego strzału zwiał, tymczasem Bisikirski został ugodzony w prawe płuco i dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się odrazu na rogu ulicy Brackiej i Konduktorskiej. Na odgłos wystrzałów nadbiegła policja, zaczęło się dochodzenie i sprawa oparła się o sąd.

Na ławę oskarżonych trafił 70-letni starzec Adam Janczewski dozorca ogrodów Welera, który jakoby miał strzelić do Bisikirskiego.

— Czy oskarżony był owej nocy w ogrodzie?

— Byłem proszę najwyższego sądu, mówi, o sympatycznym wyglądzie i trzęsącej się głowie starzec. Strzały słyszałem, ale nikogo nie widziałem.

— Czy oskarżony posiadał broń?

— Nie panie sędzio, broni nie posiadałem, a zresztą tak mi się trzęsie prawa ręka, że nawet jem lewą.

Z zeznań świadków wynikało, że obaj przyjaciele Bisikirski i Kociełowicz znani są w swej dzielnicy jako awanturnicy, a tymczasem Janczewski cieszy się jak najlepszą opinją. To też Sąd Okr. rozważywszy sprawę, Adama Janczewskiego uniewinnił.

Kto więc postrzelił Bisikierskiego i dlaczego oskarżono Janczewskiego? **Zast.**

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

E. KOBYLIŃSKA. 32

ZŁOTE SCHODY.

— Luleczko, jeszcze jedno. Bądź ostrożniejsza. Nie zapalaj się w rozmowie. W Petersburgu odbywają się teraz masowe aresztowania w związku z 300-leciem domu cesarskiego. Aresztowano już innego sąsiada, studenta Alajewa. Wszędzie węszą szpicle. Poco, naprzykład, wdajesz się w gawędy ze swoim gospodarzem?

— Ależ, Meto, ja ich musiałam uświadomić. Ani on, ani ona nic nie rozumieją. Wyobraź sobie dowodzili mi, że w Rosji najlepiej jest Polakom. Tu w Petersburgu — mówili — najbogatsi ludzie to Polacy. A ruskiemu człowiekowi chleb tylko odbierają.

— Więc cóż ty na to?

— No więc dowiodłem im, że mybyśmy też woleli siedzieć w swojej ojczyźnie. Rząd rosyjski nas wygania stamtąd. Niech wiedzą, że ciemiężenie Polski nie leży w interesie proletarjatu rosyjskiego A ich zaliczam do proletarjatu, bo mają pchły, brudy i dużo dzieci. Meta pokiwała głową.

— Wszystko to słusznie, tylko zanim powiesz co ważniejszego, policz pierwiej wolno do dziesięciu. Obiecaj mi to, Maleńka!

— Ależ najchętniej, Lilijko, jeżeli ci o to chodzi.

— A co do balu, pomówimy jeszcze w stołówce? Dobrze?

— Dobrze!

Ludka w parę godzin później weszła na wspaniałe schody, myśląc, że jednak kolonja polska w Petersburgu rzeczywiście ma bardzo zamożnych przedstawicieli, a jest przytem tak liczna, że nie ma się tu wiele sposobności, do mówienia po rosyjsku...

Nic dziwnego, przecież Polacy w głębi Rosji łatwiej mogli niż w kraju otrzymać posady, a uczciwsi i energiczniejsi od Rosjan, widziani byli tutaj dość chętnie. Znowu młodzież polska, bojkotując uniwersytet rosyjski w Warszawie, o ile nie mogła jechać zagranicę, musiała szukać wiedzy też w głębi Rosji.

— Tak, nas wszędzie jest dużo, więc dlatego mamy tylko szeptem mówić o Polsce? rozżaliła się nagle Ludka, naciskając elektryczny dzwonek.

Już w przedpokoju znajomy zapach napełnił ją słodką udręką. Od paru dni nie jadała tu obiadów, bo czuła, że jeśli dłużej pobędzie w królestwie komfortu, nie potrafi potem z dobrą miną znieść dolegliwości swego sierocego niedostatku. A pozatem... gdy Lola przez figle zawiązała Natockiemu na szyi czarne warkocze, a on przegiął ją wtył, udając, że chce pocałować, Ludka poczuła, że robi się jej słodko i już nie może patrzeć na wdzięczne igraszki. Dlaczego ten człowiek nie wyjechał dotychczas? Pewnie ma żenić się z Lolą? No więc niech się prędzej żeni i niech jej dadzą święty spokój i nie romansują ze sobą tak bezwstydnie, bo przecież wiadomo, że Ludka zawsze miała wstręt do miłości. Już to pewnie, że od ciotki, od Staśki i poniekąd od Raszuka wie o niej więcej, niż ta Lola. Miłość przecie wycisnęła jej wtedy na piersi ohydną, czarną pręgę! Br... Ludka czuła, że o takim rodzaju miłości myśleć nie może, a jednocześnie dowiodła sobie, że właściwie tego Natockiego nienawidzi w dalszym ciągu w sposób bolesny i niepojęty.

W gabinecie Lola strunęła jej na szyję, oplątała ciepłem ramion i oszołomiła potokiem słów pieszczotliwych. Oczywiście, Ludka poczuła wyrzuty sumienia i odwzajemniła się jej gorącym uściskiem. Nienawiść należało skierować w jedną tylko stronę — w stronę czarnego kuzyna Loli, a ona sama była niewinnem, rozkosznem stworzeniem.

— Luluś, powiedz, że mnie kochasz? domagała się właśnie Lola.

Szczera Ludka zamilkła na chwilę.

— Jesteś tak śliczna, że niepodobna nie kochać ciebie — odpowiedziała z namysłem.

— No, więc jeżeli mnie kochasz, to ci coś pokażę. Mieczyk! idź precz, bo tylko przeszkadzasz. Mamo, proszę powiedzieć, żeby nie szedł za nami, bo nie wypada.

— Rzeczywiście, musisz je zostawić w spokoju, Mieczysławie — rzekła Borecka, całując Ludkę w czoło.

— Dobrze, dobrze, tylko się przywitam. A potem ciocia pozwoli, że się wyciągnę na tej kanapie. Będę sobie czytał gazety.

W różowej sypialni Loli panował rozkoszny nieporządek, przedbalowy. Pudła... koronki... hafty... kwiaty... pióra... stos pantofelków, a na fotelu ogromna lalka, trzymająca na twardo w wyciągniętych rękach purpurową mgłę dużego szala.

— Boże drogi! to wszystko masz włożyć na siebie? krzyknęła oszołomiona Ludka.

— Cóż znowu! Ale robiłam przegląd. Rewję ostateczną. Mamusiu! przystępuj do dzieła! rzuciła nagle niecierpliwie.

Pani Borecka spojrzała na Ludkę z uśmiechem.

— Rozbieraj się! rzekła krótko.

Ta zaczerwieniła się po uszy i stanęła, niepewnie spoglądając na elegancką damę.

— Mówię ci — rozbieraj się! Cóż to za niepotrzebna pruderja? Lola, zadzwoń na Andzię. Muszę ją mieć pod ręką.

Ludka z wielkim wstydem zmuszona była ukazać swoje czyste perkale, ozdobione tanim hafcikiem. Do głowy jej nie przyszło sprzeciwiać się rozkazom onieśmielającej ją pani.

Panni Borecka, zadowolona z posłuszeństwa dziewczyny, rzekła nagle.

— Lolu, każ Andzi wyjąć twoje jedwabne komplety.

Teraz pani Borecka, oszczędzając wstydliwość Ludki, poszła z nią sama za japoński parawan. A gdy steroryzowana panna zrzuciła przez głowę swoje perkale, dojrzała pani objęła zachwyconem spojrzeniem jej wysmukłe śliczne ciało. Dopiero gdy zarumieniona dziewczyna stanęła przed nią naga z potarganą złotą przędzą włosów, pani Borecka przekonać się mogła, jak ta najpierwsza młodość była urocza. Stanowczo nie spodziewała się, że ta niepozorna w swojem skromniutkiem ubraniu dziewczynka była aż tak ładna. Ludka z dziwnem westchnieniem położyła zaróżowione lekko palce na lewej piersi, chcąc ukryć lekki żółtawy znak, który zresztą uszedł uwagi pani Boreckiej, bo wszystko trwało kilka sekund zaledwie. Przez głowę Ludki przesunął się pachnący szelest jedwabiu i otulił ciało chłodem delikatnego dotknięcia. Odurzona tem wszystkiem dziewczyna pozwoliła się ubierać, jak posłuszna laleczka, oddawana z rąk do rąk, okręcana i podziwiana.

A pani Borecka nie wiedziała sama przed chwilą, że podaruje jej te jedwabie oprócz przygotowanej sukienki, ale gdy coś sobie postanowiła, musiała to porządnie doprowadzić do końca. Niech już będzie „comme il faut". Przecież ta Ludka była kaprysem egzaltowanej i wątłej Loli, która tak często wpadała w apatję bez przyczyny. Matka nie chciała jej odmówić niewinnej przyjemności i cieszyła się, patrząc na radosne ożywienie, z jakim zajęła się strojeniem przyjaciółki.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.